

# Przedłomnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

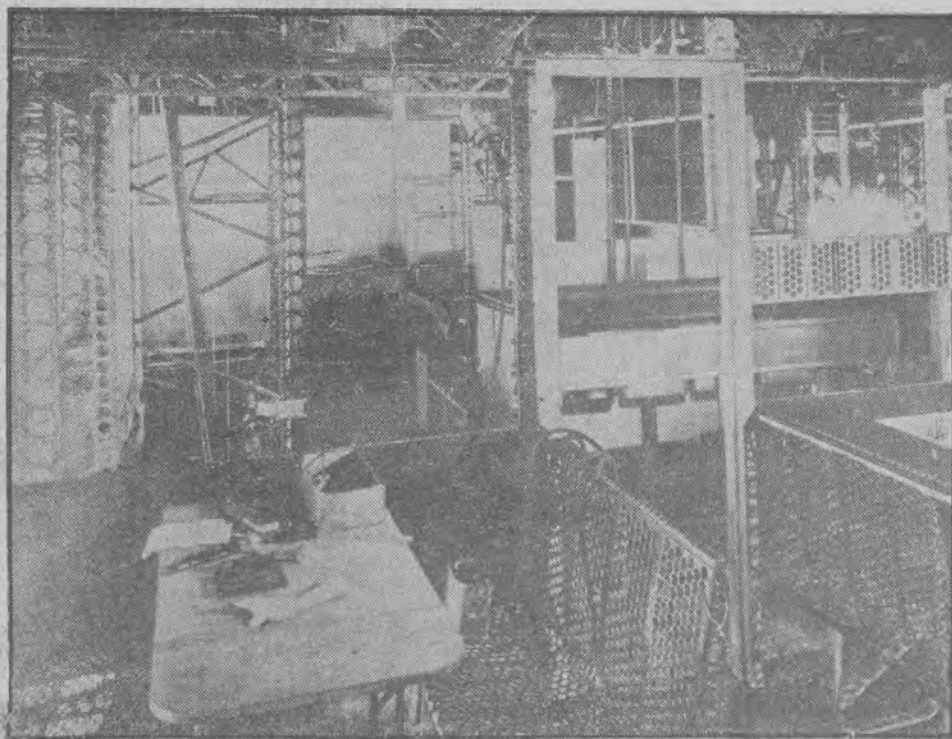
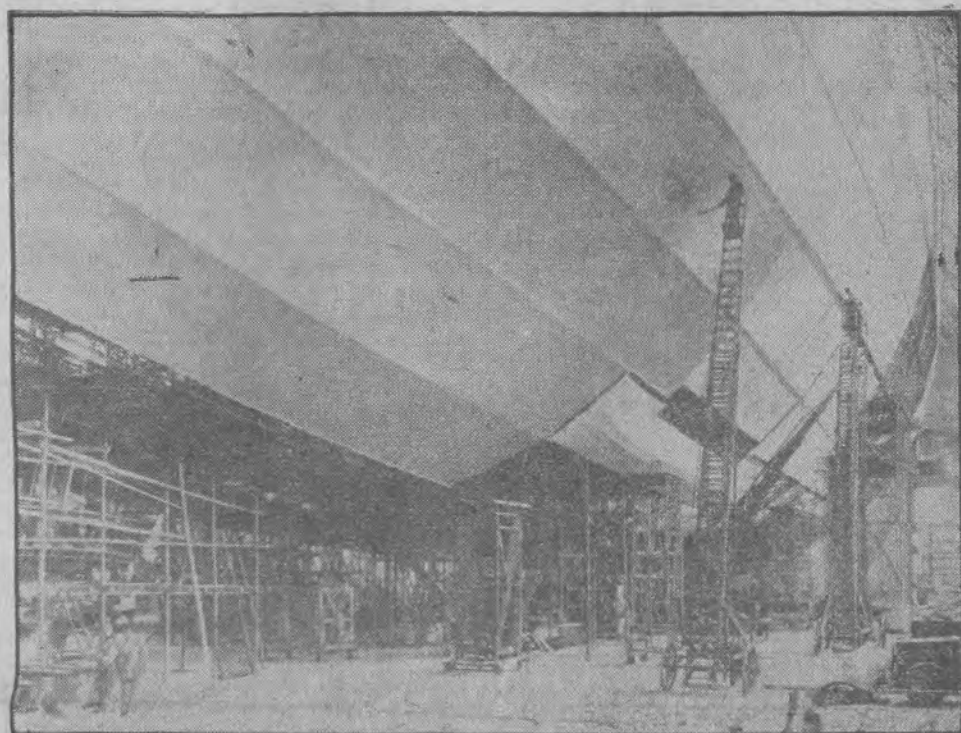
Nr. 224

Ł

Rok 65

Niedziela, 29 września 1935

## Niemcy budują nowy statek napowietrzny



Przed kilku dniami zamieściliśmy cenne uwagi senjora lotnictwa francuskiego L. Bleriot o rekordach lotniczych. Bleriot wypowiedział się zdecydowanie przeciw tym rekordom, nazywając je poprostu grzechem głównym lotnictwa. Jako ideał przyszłego lotnictwa uważa loty maksymalnie 300 km. na godzinę. Tej zasadzie ma hołdować również najnowszy olbrzym napowietrzny „L. Z. 129“, który budują obecnie Niemcy. Zeppelin ten jest już na ukończeniu. Widzimy go na naszym zdjęciu na rusztowaniu w warsztacie. — Drugie zdjęcie ukazuje fragment z wnętrznego urządzenia Zeppelina, a mianowicie jadalnię załogi, na prawo umywalnię, w głębi kuchnię.

## Druga ucieczka więźniów z Koronowa

Tym razem zbiegło siedmiu skazańców — Za przykładem poprzedników uciekinierzy zrobili podkop przez mury więzienne do kościoła — Ślady za zbiegami idą w kierunku Bydgoszczy i Mroczy

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W piątek nad ranem około godz. 5 z domu karnego w Koronowie zbiegło znów 7 więźniów, odsiadujących długoletnie kary. Są to Władysław Dominacki, Józef Kawczyński, Maksymilian Knitter i Franciszek Piotrowski, odsiadujący karę 3 lat więzienia, Michał Wiczorkiewicz, skazany na 4 lata domu karnego, Władysław Krajewski na 5 lat, oraz Stanisław Brodziński, skazany na 6 lat domu karnego.

Są to przeważnie mieszkańcy Bydgoszczy, skazani przez bydgoski sąd okręgowy. Planowali oni ucieczkę od dłuższego czasu, tak samo, jak pierwsza grupa zbiegów, której udało się

ucieczka przy pomocy podkopu. Więźniowie zrobili podkop przez dwumetrowe mury więzienne do kościoła, na-

stępnie wydostali się na wolność, korzystając z zamieszania, jakie wywołał pożar w Koronowie, który wy-

## Balon niemiecki ze śladami krwi

spadł we wsi Trzcionka pod Braszczkiem

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem Feliks Fijałkowski we wsi Trzcionka pod Braszczkiem w pow. Ostrów-Mazowiecki wracając do domu zobaczył balon bez gondoli, którego sznury dotykały ziemi. Fijałkowski ściągnął sznurami balon na ziemię i zawiadomił posterunek policyjny. Okazało się, że jest to balon nie-

miecki, posiadający napis „Braune Messe“. Skąd on się zjawiał i jakie były jego losy nie można dociec. Stwierdzono tylko, że sznury były zerwane.

Gondoli w okolicy nie znaleziono a na sznurach, podtrzymujących ją, widać było ślady krwi. Przypuszczają, że załoga niemiecka toczyła krwawą walkę w gondoli.

buchł w posiadłości Kozłowskiego około godz. 4 nad ranem. Ślady za zbiegami prowadzą podobno częściowo w kierunku Bydgoszczy, a częściowo w kierunku Mroczy.

Druga ucieczka więźniów z więzienia w Koronowie w krótkim czasie, w okolicznościach, które pozwalały im przygotować plan swój przez dłuższy czas, wywołała zrozumiałe zaniepokojenie. (fd.)

## Gömbös i Goering spotkają się na polowaniu...

Berlin. (Tel. wł.) W związku z przyjazdem premiera Gömbösa na polowanie do majątku Rominten na zaproszenie pruskiego premiera Göringa krąży cały szereg najrozmaitszych pogłosek. Mówią, że na wspomnianym polowaniu mają być rozważane aktualne kwestje polityczne.

Prasa niemiecka, pisząc o wizycie premiera Gömbösa, zaznacza z nacijskim, że jest to już drugi przyjazd premiera Węgier od chwili zwycięstwa narodowych socjalistów w Niemczech. Pisma niemieckie pełne są pochwał dla węgierskiego premiera.

## Zagraniczny kapitał żeruje...

Gra o siedem milionów — Polska terenem wyzysku — Zyski legalne i nielegalne — Interes „małego człowieka“

Łódź, 19 września. W tych dniach Sąd Handlowy w Łodzi miał rozpatrywać sensacyjny spór o 6—7 milionów złotych pomiędzy Stefanją Poznańską, a włoską firmą „Sigma Societa Internazionale di Credito Mobiliare“ z Lugano. Istota spo-

ru polega na tem, że owa włoska spółka posiadała w swoim czasie większość akcji fabryki „I. K. Poznański“ i z tego tytułu mogła dysponować zupełnie dowolnie rozdziałem dochodów pomiędzy akcjonariuszy. Po ogłoszeniu upadłości „Sigmy“ akcje wraz z

masą upadłościową przejął włoski bank „Banca Commerciale“ i w dalszym ciągu wyzyskiwał akcjonariuszy. Dla nas w obecnej chwili obojętną rzeczą jest, czy głównym akcjonariuszem jest „Sigma“ czy „Banca Commerciale“ — chodzi o istotę zagadnienia: za-

graniczny kapitał w dziki sposób wywozi zysk z Polski.

W tej chwili kapitał zagraniczny jest posiadaczem blisko połowy akcji polskich spółek akcyjnych i z roku na rok stan jego posiadania wzrasta. Najlepiej zilustruje to drugostr. tabela.

1928	1.831.000.000	33
1930	1.771.000.000	40
1931	1.712.000.000	41
1932	1.844.800.000	43
1933	1.848.600.000	44

Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę, że złoty „podrożał” przez te pięć lat niemal dwukrotnie, zobaczymy istotę zjawiska: kapitał zagraniczny w ciągu 5 lat zwiększył swój stan posiadania w Polsce niemal dwukrotnie! Ostatnie dane dotyczą roku 1933. Od tego czasu, przy tendencji do stałego opanowywania polskich spółek akcyjnych przez zagranicę, bez przesady możemy przyjąć, że przeszło połowa akcyj w przemyśle, handlu i ubezpieczeniach w Polsce należy do zagranicy!

Charakterystyczną jest rzeczą, że zagranica opanowała przedewszystkiem najważniejsze gałęzie naszego przemysłu. Ilustruje to znowu poniższa tabelka:

Górnictwo (kop. i źródła naft.	64 proc.
Hutnictwo	84 proc.
Elektrownie (gaz, i wodoc.)	77 proc.
Ubezpieczenia (tow. asekurac.)	43 proc.

Mniej rentowne gałęzie przemysłu są mniej przez zagranicę opanowane. Oto cyfry:

Przemysł spożywczy	14 proc.
Przemysł odzieżowy i galant.	13 proc.
Przemysł mineralny	19 proc.

W przemyśle przetwórczym stan posiadania zagranicy jest następujący:

Przemysł chemiczny	58 proc.
Przemysł elektrotechniczny	41 proc.

Z tego tytułu w roku 1933 wypłacono kapitalistom zagranicznym 226 milionów złotych jako zysków i procentów! Zagranica zaś z tytułu udziału polskiego kapitału w zagranicznych przedsiębiorstwach wypłaciła nam zaledwie 14 milionów! Jestto zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że udział polskiego kapitału w tych przedsiębiorstwach wynosi tylko 62 miliony zł, podczas gdy zagranica u nas posiada ogółem 2 miliardy 54 miliony zł.

Zagranica rocznie wyosiaga z Polski ćwierć miliarda złotych tytułem zyskał — Wysokość tej cyfry uprzytomni sobie, porównując ją z budżetem państwa, który w tym samym roku wynosił 2 miliardy po stronie wydatków. Zatem zagranica, jako procent od kapitału, ulokowanego w polskich przedsiębiorstwach, zabiera Polsce ósmą część dochodów państwa.

Takie kolosalne zyski osiąga się prostą drogą. Naprzykład w omawianym na wstępie wypadku „Banca Commerciale”, jako akcjonariusz depozujący przeszło połowę akcyj, polecił w okresie spadku kursu dolara przeliczyć swą należność w ten sposób, że udział wolskiego kapitału nagle wzrósł o 6 do 7 milionów złotych! Operacja ta została przeprowadzona w ten sposób, że przeliczono dolary na franki wedle kursu z dnia 24 kwietnia 1933 roku czyli wedle bardzo wysokiego kursu, nie zaś na złote polskie, zgodnie z kursem okresu bilansowego!...

Może teraz powstać pytanie, czy to nie wszystko jedno, kto zabiera odsetki? Kapitalista krajowy, czy zagraniczny?

Po pierwsze w firmie „I. K. Poznański sp. akcyjna” poważnie jest zaangażowany skarb państwa, a zwiększenie obciążenia na korzyść zagranicznych kapitałów godzi nie tylko w interes polskich akcjonariuszy, lecz i w interes wszystkich polskich instytucyj, zainteresowanych w przedsiębiorstwie.

Powtórnie kapitał, przypadający udziałowcom polskim, pozostaje w kraju. Gdyby nie było udziału zagranicznych kapitalistów w polskich przedsiębiorstwach — ćwierć i więcej miliona złotych w ciągu jednego roku pozostawałoby w Polsce, zamiast napływać do obcych kas. (W latach dobrej konjunktury, gdy zyski były większe, oddawaliśmy zagranicy znacznie więcej: rok 1929 — 411 milionów zł, rok 1930 — 471 milionów, rok 1931 — 443 miliony...)

Polska jest krajem wybitnie niekapitalistycznym, własnego kapitału inwestycyjnego prawie nie posiada i, chcąc założyć jakieś większe przedsiębiorstwo, zmuszona jest robić to za pieniądze zagranicznych kapitalistów. Wystarczy przypomnieć próbę elektryfikacji kraju, kolei Śląsk—Gdynia, pożyczkę pod zastaw monopolu zapalczanego... Gdyby kolosalne sumy, zabierane z kraju przez kapitał zagraniczny, pozostawały u nas, powoli moglibyśmy uniezależnić się od zagranicy.

Po trzecie wreszcie kapitaliści krajowi powoli zanikają i taka jest obecnie tendencja życia gospodarczego. Najlepszym przykładem są wielkie fabryki w Łodzi: „I. K. Poznański”, „Zjednoczone”, „Wi-Ma”, które powoli

przechodzą na własność skarbu państwa. Podobny proces odbywa się i w innych gałęziach: hutnictwie, kopalniach węgla, nafty i t. d. I tu zanika coraz bardziej prywatny właściciel, a jego miejsce zajmuje skarb państwa i... zagraniczny kapitał.

Nie dzieje się to, trzeba stwierdzić, dzięki specjalnej taktyce „sanacji”. Nie jest to jej zasługa, że stopniowo na rzecz państwa wyłącza się prywatnego wielkiego kapitalistę. Obok bowiem zwolenników etatyzacji są tam przyjaciele wielkiego kapitału, lecz takie jest prawo przemiany stosunków w świecie gospodarczym. Roman Dmowski przepowiedział to już przed wielu laty. I czy „sanacja” będzie chciała, czy nie — stopniowo wielkie przedsiębiorstwa przejdą na wła-

sność państwa, a ich miejsce zajmą przedsiębiorstwa drobne. Nastąpi upowszechnienie własności. Przejęcie na rzecz skarbu państwa udziałów zagranicznych po pierwsze napotyka na większe trudności, a następnie te miljardy złotych, wywiezione dzięki rabunkowej gospodarce zagranicznych kapitalistów, nigdy już do Polski nie powrócą... Dziś bowiem stan posiadania kapitału zagranicznego w Polsce wzrasta nie dzięki napływowi nowych kredytów, lecz drogą podobnych machinacji, jak to miało miejsce w firmie „I. K. Poznański”...

Charakterystyczne w danym wypadku jest to, iż protest w sądzie przeciwko włoskim kombinacjom założyła Stefania Poznańska, a nie zakładali go przedstawiciele skarbu państwa,

reprezentowani w tem przedsiębiorstwie...

Nawet w krajach finansowo od Polski o wiele silniejszych, jak Niemcy, a ostatnio Włochy — postawiono zasadę: „Ani jeden lir czy marka z kraju zagranicę nie może być wywiezioną! Kapitaliści obcy mogą lokować u nas swe kapitały, lecz zyski muszą pozostać w kraju i muszą być użyte na rozbudowę krajowego przemysłu, rolnictwa, względnie transportu”. Polska — niestety — tej zasady nie stosuje...

Sprawą przeciwko „Banca Commerciale” z powództwa Stefani Poznańskiej Sąd Handlowy ze względów formalnych odroczył do października. **ha**

# Abisynja modli się o pokój

## Uroczystości w Addis Abeba — Gorączkowe obrady komitetu 13-tu — Anglja nagli

Addis-Abeba. (PAT). Święto Maskalu rozpoczęło się dziś wielkim uroczystym nabożeństwem, w czasie którego odmawiano specjalne modlitwy o utrzymanie pokoju. Następnie przed katedrą św. Jerzego cesarz w obecności członków korpusu dyplomatycznego przyjął defiladę 8 tysięcy gwardzistów.

W defiladzie po raz pierwszy brały udział oddziały sanitarne oraz samo-

chody dla transportu wojsk. W połowie defilady spadł niespodziewanie ulewny deszcz, tak, że uroczystości przerwane zostały narazie na półtorej godziny. Gdy jednak na ulicach i placach miejskich potworzyły się rzeki i jeziora, postanowiono dalszy ciąg uroczystości odłożyć do dnia jutrzejszego.

Genewa. (PAT). Komitet 13 odbył dziś 2-godzinne posiedzenie, na

którym rozpoczął swe prace nad raportem z art. 15 — 4 paktu Ligi Narodów.

Na przewodniczącego komitetu 13 wybrano Madariaga, który w ten sposób łączy w swej osobie zarówno przewodnictwo koncyliacyjnej piątki, jak i rekomendacyjnej trzynastki.

Przedewszystkiem zajmowano się zadaniem Abisynji wysłania obserwatorów dla stwierdzenia ewentualnej agresji, gdyby ona nastąpiła. Premier Laval wyraził miał pewne wątpliwości co do celowości wyjazdu obserwatorów, którzy, biorąc pod uwagę długą podróż do Abisynji, mogliby tam przybyć zapóźno. Wątpliwości, wyrażone przez Laval, potwierdziłyby kursujące dziś w Genewie pogłoski, że wystąpienia włoskiego należy się spodziewać lada dzień, co zresztą wywołało w Genewie powszechny nastrój pesymizmu.

Po dłuższym dyskusji postanowiono wyłonić podkomitet trzech ekspertów, mianowicie w składzie eksperta francuskiego, brytyjskiego i hiszpańskiego jako znawców terenu afrykańskiego dla zbadania technicznych możliwości wysłania obserwatorów z ramienia Ligi Narodów do Abisynji. Eksperti przedstawiciele mają rezultat swych badań w ciągu najbliższych 2 lub 3 dni komitetowi.

Następnie przystąpiono do omówienia raportu i ustalono, że ma się on składać z 2 części: historycznej, odtwarzającej całe tło konfliktu i rekomendacyjnej — zawierającej konkretne zalecenia. Odtworzenie tła historycznego konfliktu powierzyć chciano Madariadze, który jednak odmówił wzięcia na siebie wyłącznej odpowiedzialności za część historyczną, wobec czego sprawa sposobu sporządzenia tej części raportu zdecydowana została jutro. Prawdopodobnie komitet powoła dla tego zadania specjalny podkomitet redakcyjny, zaś zalecenia dyskutowane być mają na posiedzeniu jutrzejszem.

Akcję komitetu 13 cechuje duży pośpiech, na który kładzie zwłaszcza nacisk Wielka Brytania.

### Churchill przestrzega Włochy...

## Śmiertelna pułapka i... zbrojenia Niemiec

### Cała potęga hitleryzmu skupia się na przygotowaniach wojennych

Warszawa. (Tel. wł.). Korespondent „Kurjera Warszawskiego” cytuje mowę b. kanclerza skarbu Winstona tuacji międzynarodowej.

Churchill oświadczył, że jeżeli Liga potrafi zapobiec wojnie kolonialnej w Afryce bez narażenia Europy na wojnę powszechną, to bezpieczeństwo wszystkich narodów będzie niestycha musi być najściślejsza współpraca z Francją. Dziwi się, że tak mądry władca jak Mussolini stawia naród w nieprzyjemnym, w którym Włochy będą wdzięczne tak staremu i wypróbowanemu przyjacielowi, jakim jest Anglja, że dopomogła przeskoczyć im w

Pierwszą część przemówienia poświęcił Churchill Niemcom, wskazując na ich gigantyczne zbrojenia i bezprzykładny pośpiech. Twierdził, że

wszystkie siły i cała potęga hitleryzmu skupia się na przygotowaniach wojennych.

Nikt nie wie, ile Niemcy wydają na te zbrojenia, na które pracuje cały ich przemysł. Naród niemiecki pod dyktando Hitlera wydał w tym roku ponownie 6 razy tyle, ile Anglja przeznaczona na armję, flotę i lotnictwo (budżet angielski przewiduje na te cele około 120 milj. funt.).

Finanse Rzeczy są tylko jednym wielkim budżetem wojennym. Pożyczki wewnętrzne na cele wojskowe pozarty dochody niemieckiego państwa na przeszło 3 lata. Tak bez końca dźbiać się nie może i w tem leży źródło niepokoju. Zbrojenia niemieckie są najbardziej ponurym faktem, jaki istnieje dziś w świecie. (w)

## Krwawa tragedia małżeńska w Katowicach

### Zona zastrzeliła męża, który ją opuścił po 25 latach pożycia

Katowice. (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 19 na Rynku w Katowicach rozegrała się krwawa tragedia małżeńska, której ofiarą padł pisarz hipoteczny Stanisław Rutkowski z Sosnowca.

Od strony Teatru Polskiego w kierunku ul. Zamkowej szła pewna kobieta w towarzystwie dwóch mężczyzn, z których jeden, jak się później okazało, był jej mężem. Zachowanie ich początkowo nie zwracało niczyjej uwagi. W pewnej chwili kobieta wyjęła z malej torebki damskiej rewolwer i oddała kolejno 5 strzałów w kierunku męża, który począł uciekać. Wkrótce jednak zachwiał się i padł śmiertelnie raniony na bruk przed składem „Auto-Palais” na narożniku ul. Zamkowej, gdzie szukał schronienia.

Wniesiono go do wnętrza składu. Tam jednak stwierdzono, że nie daje

już żadnego znaku życia. Zabójczyni męga po dokończonym czynie, mając rewolwer w ręku, zwróciła się do jednego z przechodniów, by odprowadził ją na najbliższy komisariat policyjny.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyła niebawem policja, która morderczynię odwiozła do komisariatu. — Tam sprawczyńi zeznała, że powodem zabójstwa było to, iż mąż ją po przeszło 25-letnim pożyciu małżeńskim opuścił, pozostawiając w skrajnej nędzy.

Na miejsce morderstwa przybył wkrótce prokurator Pączek, oraz komisarz policji śledczej Brodniewicz. — Zwłoki zamordowanego odstawione zostały przez straź pożarną do kosznicy. Wiadomość o zabójstwie rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Na miejscu morderstwa gromadziły się przez dłuższy czas tłumy ciekawych. (w.)

### Pogłoski o Łodzi

Łódź, 28. 9. Jak się dowiadujemy, mają nastąpić w Łodzi dalekosiężne zmiany na stanowiskach administracji i w samorządzie. Krążą pogłoski, iż mają być odwołani z Łodzi wojewoda Hauke-Nowak oraz tymczasowy prezydent miasta Głazek. Zmiany te mają być rzekomo związane z bliską rekonstrukcją rządu.

### Tajemnicze pasy ratunkowe

Sztokholm. (PAT.) W pobliżu wybrzeża Norrlandnano znaleziono kilka części kostiumów marynarskich oraz pasów ratunkowych z napisem „Gdynia”. Dotychczas nie wiadomo, czy przedmioty te pochodzą ze statku, należącego do portu gdynskiego, czy też jakim innym sposobem dotarły do wybrzeży Szwecji.

### Wiadomości

Jak podaje Niem. Biuro Inf. w dniu 27 bm. rowstaje w Kilonji pierwsza flotylla łodzi podwodnych, której kanclerz nadał nazwę „flotylli Weddigena”, jednego z hitlerowskich bohaterów. Flotylla składa się z następujących łodzi podwodnych: „U-7”, „U-8”, „U-9”, „U-10”, „U-11”.

W Altonie zakończył się proces przeciw 24 komunistom, oskarżonym o szereg przestępstw politycznych. Głównych podsądnych skazano na 8 lat ciężkiego więzienia, pozostałych na ciężkie więzienie od 1 roku do 8 lat.

Jak donoszą z Dublinu, uszkodzenia, jakich doznał przy lądowaniu samolot „Lituanica”, na którym por. Waitkus przeleciał ponad Atlantykiem, są tak poważne, że wykluczają możliwość podjęcia dalszego lotu.

Centrowe pismo gdańskie „Danziger Volkszeitung” pisze, że ostatnie decyzje rady Ligi Narodów w sprawach gdańskich mają bardzo duże znaczenie nie tylko dla przyszłości, ale i dla przeszłości. Pismo jest zdania, że obywateli gdańscy, skazani na podstawie rozporządzenia senatu o specjalnej ochronie honoru organizacji narodowo - socjalistycznej na karę więzienia lub grzywnę, będą mogli żądać od senatu odszkodowania.

# Po rozwiązaniu rady miejskiej w Poznaniu

**Nagła decyzja — Co spowodowało rozwiązanie rady — Nowe rzeczy — Słuszne zastrzeżenia — „Kurjer Poznański” wzywa obóz rządowy w szranki**

O zamierzonym rozwiązaniu poznańskiej rady miejskiej była w ostatnich miesiącach mowa niejednokrotnie. Tem bardziej, że komisaryczny prezydent p. Więckowski okazywał duże skłonności do sterowania gospodarką miasta bez kontroli organu samorządowego. Jednak wiadome było, że niedawne zabiegi w Warszawie o rozwiązanie rady miejskiej nie zostały uwieńczone wynikiem pomyślnym. Dopiero teraz nagle, w toku środy, zapadła decyzja.

Zapadła mimo, że prace rady miejskiej były w pełnym i normalnym toku, — mimo, że właśnie rada miejska miała w czwartek dokonać wyboru komisji finansowo - budżetowej, zgodnie z życzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych, — mimo, że rada miejska miała również wybrać prezydenta miasta, — i mimo, że na sobotę zwołane zostało ponowne zebranie rady miejskiej dla wyboru 8 członków sejmiku wojewódzkiego i tyluż zastępców.

To też dekret ministra spraw wewnętrznych, rozwiązujący poznańską radę miejską, powołuje się wprawdzie na odnośne paragrafy, ale nie wymienia konkretnie przyczyny, która miała spowodować decyzję. Więć oóż się stało w ostatnich dniach nowego, co zawsze rozstrzygałoby na szali?

Nowa była tylko jedna rzecz, a mianowicie sprawa tablicy pomnikowej feldmarszałka Hindenburga, na której ufundowanie przez Niemców poznańskich zarząd miasta był się zgodził pod wpływem p. Więckowskiego, a od czego następnie uczul się zniewolony odstąpić pod naciskiem narodowej opinii publicznej. W tej to sprawie — jak było wiadome — Klub Narodowy miał wczoraj wnieść w radzie miejskiej interpelację. Nie doszło do niej; nie doszło do zebrania czwartkowego, a raczej na samym jego początku komisaryczny prezydent miasta odczytał dekret, rozwiązujący radę miejską.

Poznań, stolica Wielkopolski, stolica ziem zachodnich została pozbawiona swej reprezentacji samorządowej. Tam, gdzie polskie ręce, polskie umysły, polska praca i polska wola dźwignęły samorząd do poziomu, stawianego innym miastom za wzór przez swoich i obcych, tam społeczeństwo żyć będzie bez przedstawicielstwa samorządowego. Na czele miasta będzie prezydent z nominacji rządowej, a przy nim zarząd, w większości mu powolny.

Słusznie zastrzega się stanowczo „Kurjer Pozn.” przeciwko występowaniu p. Więckowskiego „w imieniu społeczeństwa poznańskiego”. P. Więckowski nie był i nie jest przedstawicielem ludności m. Poznania. P. Więckowski ma prawo przemawiać wyłącznie w imieniu swego mandatarjusza, t. zn. ministerstwa spraw wewnętrznych, któremu stanowisko swe zawdzięcza, a ponadto — jeżeli chce — w imieniu „sanacyjnej” mniejszości ludności Poznania i na tem koniec. Dziś wężej, niż kiedykolwiek, gdy dla narodowego Poznania nazwisko p. Więckowskiego złączyło się na zawsze z niemieckim projektem tablicy pamiątkowej feldmarszałka Hindenburga.

O ile zaś chodzi o tę mniejszość ludności m. Poznania, to słusznie znowu „Kurjer Poznański” twierdzi, że jest

ona skromna, bardzo skromna. Jeżeli obóz rządowy temu przeczy, jeżeli „czuje się na siłach”, to powinien się zgodzić na wezwanie, które „Kurjer Poznański” stawia w następującym oświadczeniu:

„Prosimy o rozpisanie wyborów, zaraz, bez najmniejszej zwłoki! My jeste-

śmy gotowi każdej chwili, choćby jutro, choćby bez jednego dnia agitacji uświadamiającej. Bo świadomość w społeczeństwie m. Poznania jest pełna. Bo społeczeństwo to niczego więcej nie pragnie, jak dać nam odpowiedź na wszystko.

Wzywamy was w szranki!”

## Rozwiązanie rady miejskiej w Gnieźnie

**Równocześnie min. sprawy wewnętrznych nie zatwierdziło wyboru dra Mazurkiewicza na prezydenta miasta**

Gniezno. (Tel. wł.) W piątek o godz. 18 zebrała się rada miejska celem dokonania wyboru delegatów do sejmiku wojewódzkiego. Zamiast tego komisaryczny prezydent odczytał dwa dekrety władz nadzorczych, a mianowicie: 1) dekret ministra spraw wewnętrznych o niezatwierdzeniu wybra-

nego przez radę miejską m. Gniezna w dniu 2 lipca 1935 r. na prezydenta miasta dr. Mazurkiewicza, na zasadzie art. 50 p. 7 ustawy samorządowej; 2) reskrypt wojewody poznańskiego o rozwiązaniu rady miejskiej w Gnieźnie. Na tem posiedzenie zostało zakończone.



POWYŻEJ PREZENTUJEMY PIERWSZE ZDJĘCIE LWICY DIANY Z POZNAŃSKIEGO ZOOLOGU Z JEJ NOWEM POTOMSTWEM.

## Wspaniała manifestacja narodowa w Poznaniu

**Dla tysięcy ludzi zabrakło miejsca w sali — Dr. Marjan Seyda o polityce zagranicznej Polski — Prof. dr. Winiarski o wewnętrznym stanie państwa — Okrzyki na cześć narodowej Polski i Romana Dmowskiego**

Poznań, 28. 9. W czwartek, 26 bm. odbyła się w Poznaniu imponująca manifestacja narodowa. Sala domu Królowej Jadwigi, do której zwołano zgromadzenie narodowe, okazała się wielokrotnie za mała, aby pomieścić wszystkich przybyłych słuchaczy. Liczne rzesze musiały z żalem odejść od drzwi.

Już na godzinę przed rozpoczęciem zebrania sala i przyległe lokale wypełnione były po brzegi. Tłumy zaległy pobliską ulicę. Nastrój na zebraniu od samego początku panował gorący i pełen entuzjazmu. Zebranie otworzył prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego dr. Czesław Meissner. Następnie zabrał głos, witany burzą okłasków, dr. Marjan Seyda. Omówił on w sposób zasadniczy i wyczerpujący polską politykę zagraniczną. Mówiąc o celach polityki niemieckiej w stosunku do polskiej, dr. Marjan Seyda m. in. powiedział:

„Polityka niemiecka ma jasny cel i jasne drogi do niego wiodące. W stosunkach swych zewnętrznych ma być Polska jak najbardziej politycznie uzależniona od Niemiec; nazwę ją

ma być Polska możliwie słaba i rozbita, to znaczy, gdy Niemcy rosną w potęgę nacjonalizmu i antysemityzmu, cieszą się w Berlinie ze sparaliżowania w Polsce ruchu narodowego, a faworyzowania Żydów.

Kto planom niemieckim idzie na rękę, złe służy sprawie polskiej. Jej dobro wymaga istotnej bezwzględnej samodzielności polityki polskiej.”

Sala solidaryzowała się ustawicznie z wywodami dr. Seydy, przerywając je często okłaskami.

Z kolei przemawiał h. wiceprezes parlamentarnego Klubu Narodowego, prof. Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Bohdan Winiarski, który zobrazował wewnętrzny stan państwa, zwłaszcza w świetle nowej konstytucji, nowego prawa wyborczego i wyniku ostatnich wyborów. Również przemówienie profesora Winiarskiego spotkało się z gorącym przyjęciem ze strony zgromadzonych.

Na zakończenie zebrania przemówił dr. Meissner, poczem odśpiewano „Hymn Młodych”, „Rotę” i „Pieśń Bojową”. Zgromadzeni, rozchodząc się, wznosili okrzyki na cześć Romana

Dmowskiego, Polski narodowej i armji polskiej.

W pobliżu budynku, w którym odbywało się zebranie, skonsygnowana była liczna policja piesza i konna. Na Al. Marcinkowskiego doszło do zajść, o których pisać nie możemy.

## Obostrzenia paszportowe dla młodocianych emigrantów

Warszawa. (Tel. wł.) Wprowadzono nowe obostrzenia przy wydawaniu paszportów emigracyjnym młodocianym emigrantom. Wezwania nadchodzące do kobiet z krajów zamorskich muszą być poświadczone przez właściwe konsulaty Rzeczypospolitej (w.)

## Powrót z rajdu na Bałkany

Poznań, 27. 9. Powróciły już do Poznania dwie awjonetki Aeroklubu Poznańskiego typu RWD-5, które w dniu 14 b. m. wystartowały z Poznania do rajdu na Bałkany. Jeden z samolotów prowadził kpt. Kropiński, a drugi inż. Suszyński. Pasażerami byli pp. Góralewiczowie.

Rajd odbył się pomyślnie. Ostatni odcinek rajdu Wiedeń — Poznań odbyto bez lądowania w przeciągu 4 godzin (w linii prostej 500 km). Piloti opowiadają, że na wszystkich lotniskach podejmowano awjonetki poznańskie nadzwyczaj gościnnie.

## Afera mięsna w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Głośna afery mięsna wykryta w Warszawie w związku z działalnością zawieszoną organizacji kupców mięsnych i aresztowaniem prezesa Leona Włodarskiego zatacza coraz szersze kręgi. Łączy się ona jak się okazuje, z kombinacjami na terenie targowicy w Mysłowicach i w Sosnowcu.

Jak bowiem stwierdzono, zrzeczenie reprezentowane przez Włodarskiego, które dzierżyła targowica, odstąpiło tę dzierżawę prywatnej spółce śląsko-krakowskich przemysłowców mięsnych, zastrzegając sobie udział w zyskach w postaci opłat od sztuki. Płacąc gminie myśłowickiej około pół miliona złotych, zrzeczenie otrzymywało, jak wykazały bilanse, ponad milion siedemset tysięcy zł. Gdzie się podziały pieniądze zarobione, niewiadomo, bowiem stowarzyszenie Włodarskiego ich nie otrzymało.

W związku z tem jest skompromitowanych szereg osób, które popierały i tolerowały akcję Włodarskiego na terenie Mysłowic i Sosnowca. Włodarski w dalszym ciągu przebywa pod kluczem.

## na gorącym uczynku

P. Starza-Dzierżbicki, który pozazdrościł sławy średniowiecznym (!) astrologom, pisze — jak informuje o tem „Głos Narodu” — w jednym z warszawskich dzienników (którego nie wymieniamy, nie chcąc mu psuć opinii) o tem, co „gwiazdy mówią” o przyszłości niektórych wybitnych ludzi. M. in. podaje horoskopy Mussoliniego... Dowiadujemy się więc, że Mussolini jest w „znaku Skorpiona”, czyli po polsku: Niedźwiadka. Tem się tłumaczy cały charakter włoskiego „Duce”. P. Dzierżbicki pisze o nim:

„Odważny, wytrwały, gorliwy, zamknięty w sobie — typ Skorpiona chętnie okazuje nazwaną dostojność i dumę. Namiętny, o bardzo silnych uczuciach — jest kraciwoy, zarówno w miłości jak i w nienawiści”.

Mussolini — zapewnia p. Dzierżbicki — żyje nadto w „znaku lwa”, co znaczy, że jest „mężem wojny”. I tu natrafiamy na prawdziwą rewelację. Badając gwiazdy p. Dzierżbicki twierdzi, że w najbliższej przyszłości grozi Mussolinemu dwie rzeczy: „bieda” i „wojna”. Aha, o Abisynję. Zaintrygowani szukamy odpowiedzi na pytanie, kto tę wojnę wygra.

„Jeżeliby „Duce” — prorokuje p. Dzierżbicki — zwyciężył, będzie to zawsze zwycięstwo Pyrrhusowe, nie opłacające bynajmniej wysiłków i poniesionych kosztów, a każda wojna zmniejszy jego popularność i pogorszy sytuację życiową”.

Tyle, tośmy i my wiedzieli bez — „gwiazd”: zwycięży, albo poniesie klęskę, a jeżeliby zwyciężył (więc „gwiazdy” nie wiedzą, czy zwycięży), to „nie opłaci się skórka za wyprawę”.

Dziękujemy p. Dzierżbickiemu za jego rewelację. Liga Narodów zamiast radzić, powinna go sobie „zafundować” i osadzić nad Lemanem

## Spadek wkładów

Warszawa. (Tel. wł.) Miesiąc sierpień b. r. przyniósł spadek wkładów zarówno w P. K. O. jak też i w komunalnych kasach oszczędności.

Ogólna suma wkładów w PKO. zmniejszyła się, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, z 882.753 tys. zł na 31 lipca do 866.068 tys. zł na 31 sierpnia br. Wprawdzie wkłady na książeczkach oszczędnościowych (tej instytucji podniosły się nieznacznie z 672.643 tys. do 673.353 tys. zł) jednak lokaty na rachunkach czekowych, bieżących i otwartego kredytu spadły równocześnie z 210.110 tys. na 192.716 tys. zł.

W 364 komunalnych kasach oszczędności w Polsce wkłady spadły ogółem z 688.611 tys. zł do 684.588 tys. zł.

W dwóch niekomunalnych kasach oszczędności wkłady spadły ogółem z 35.223 na 35.165 tys. złotych.

# Co się działo w szkole powszechnej w Choczu?

Proces przeciw d-rowsi Zemplińskiemu, opiekunowi Rady Szkolnej w Choczu, wydobył na światło dzienne przykre sprawy — Motywy wyroku skazującego

Kalisz, 27 września

Przed sądem grodzkim w Kaliszu toczyła się sensacyjna sprawa dr. Marcjana Zemplińskiego, lat 41, zam. w Choczu, pow. kaliskiego. Akt oskarżenia zarzucał dr. Zemplińskiemu, że będąc głównym opiekunem rady szkolnej w Choczu, na zwołaniem w dniu 6 czerwca br. zebraniu rodzicielskim w sali „Sokoła” (200 osób) znieważał wielokrotnie władzę, tj. tamtejsze nauczycielstwo w swym obszernym referacie, który na temże zebraniu odczytał.

W referacie swym dr. Zempliński stwierdził, że inspektor szkolny winien zajrzeć do kartoteki sądowej swych pupilów, że nauczyciel Piechota pożyczyl od jednej z matek swego ucznia 700 złotych, której dotychczas nie oddał, a 300 zł wyrobił udzielaniem lekcji. Dalej stwierdził p. dr. Z., że kierowniczką szkoły p. Otwinowska biła dzieci po pysku, że bili po twarzy dzieci jak również na pokładankę kijem nauczyciele Piechota, Jankas (wyrwał pęki włosów uczniowi Łyczkowskiemu), Lis wraz ze swą małżonką i Kordasówna (wszyscy członkowie P. Z. N. P. „Ognisko”). Ponadto do dzieci odzywiali się: „rataju, obdartysie, oderwieszatka i t. p.; że uczniowie mieli popodrywane uszy, sińce po ciele, a były również 2 wypadki zmiżdżenia przez ucznia palca oraz złamania nogi”.

Dalej oskarżony twierdził, że „nauczycielstwo spóźnia się na lekcje, że w swoim czasie, gdy urządzana była loteria fantowa na rzecz T. G. „Sokół” w Choczu, nauczyciel Piechota samorzutnie wydrukował nazwisko ks. proboszcza Nowaka, że ofiarowany przez p. Jaworowicza datek na „Sokoła” nigdzie nie został w księgach zanotowany”. Wreszcie p. dr. Zempliński wyraził się, że „nauczycielstwo Chocza to stajnia Augiasza, ścierwojady, że takie metody wychowywania dzieci przypominają zbiór niemieckich i moskiewskich”.

Sąd przesłuchał 30 świadków oskarżenia oraz obrony. Świadkowie ci na ogół potwierdzili zarzuty, podniesione przez dra Z., w szczególności stwierdzili, że w szkole w Choczu bito dzie-

ci. Na podstawie wyników rozprawy, po mowie prokuratora i obrony, sąd skazał dr. Zemplińskiego na 6 tygodni aresztu i 20 zł grzywny z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że oskarżony wygłosił swój referat na podstawie materiału, ogłoszonego w swej broszurze p. t. „Po ostrej ścieżynie ku prawdzie”, że używając

inkryminowanych wyrażen, obraził nauczycielstwo z Chocza.

Dalej: „Sąd przyszedł do przekonania, że bicie dzieci rzeczywiście miało miejsce, że gospodarka szkolna w Choczu szwankowała i były pewne braki”. Ze względu na to że oskarżony powołał się na pobudki ideowe, tylko obrał złą drogę i używał wyrazów zbyt jaskrawych.

## Współtowarzysze okradli b. więźnia

Sibiłskiemu skradziono zaoszczędzone przez niego w więzieniu 120 zł

Warszawa. (Tel. wł.) Henryk Sibiłski po odsiedzeniu 4 lat więzienia za usiłowane zabójstwo został onegdaj wypuszczony na wolność z więzienia świętokrzyskiego.

W więzieniu Sibiłski zaoszczędził sobie 120 złotych. Z temi pieniędzmi

wracał pociągiem na linii kolejowej Kielce — Warszawa. Po drodze skradziono mu pieniądze. Policja podjęła dochodzenie i przypuszcza, że Sibiłski został okradziony przez współwięźniów zwolnionych z nim razem z więzienia świętokrzyskiego. (w)

## Straszny wybuch kotła

z roztopionem żelazem — 10 robotników rannych

Tomaszów, 27. 9. Onegdaj po godzinie 17 mieszkańców dzielnicy Wilanów w Tomaszowie Maz. przeraził odgłos potężnej detonacji.

Okazało się, że nastąpił wybuch kotła z roztopionem żelazem w odlewni „Wilanów”, położonej przy ul. Bronisława Pierackiego, której właścicielami są Żydzi. Wskutek wybuchu rannych zostało 10 robotników, wśród nich 6 ciężko. Tych ostatnich odwieziono do szpitala miejskiego w Tomaszowie, gdzie dwóch walczy ze śmiercią. Reszta, po nałożeniu opatrunków, przebywa na kuracji w domu.

Na miejscu katastrofy zjawili się przedstawiciele władz bezpieczeństwa, którzy wszczęli drobiazgowe śledztwo celem ustalenia przyczyn wybuchu.

Jak się okazuje, całkowita winę za wybuch ponoszą właściciele odlewni, Żydzi, którzy oszczędzając na roboci-

źnie, nie segregują starego żelastwa wrzucanego do kotła celem przetopienia, tak że wśród owego żelastwa znalazł się niewystrzelony pocisk armatni, który pod wpływem gorąca w piecu eksplodował, powodując straszne zniszczenie. Zatrudnieni robotnicy siłą wybuchu odrzucony zostali na odległość ponad 6 metrów.

Rozmiary katastrofy mogły być znacznie większe; w przygotowanym bowiem do stopienia żelastwie znajdowało się jeszcze około stu niewystrzelonych pocisków armatnich, które spowodować mogły okropne spustoszenie w całej dzielnicy.

O karygodnym niedbalstwie Żydów świadczy fakt, że przed południem tego samego dnia nastąpiły już dwa mniejsze wybuchy, o których właściciele odlewni powiadomiono.

## Druga ucieczka więźniów z Koronowa

Dalsze szczegóły — Rysopis dezertarów — Przystępcy ciężkiego kalibru

Koronowo (Tel. wł.) Dowiadujemy się dalszych szczegółów o ucieczce którejś jakby na ironię, w okresie zwiększonej czujności i uwagi, więźniowie dokonali zapomocą nowego podkopu. Ucieczkę poprzedziły znowu dłuższe przygotowania, których wynikiem był podkop pod kościołem. Tym podkopem więźniowie wydostali się nocą na wolność w bieliznie, bez czapek więziennych.

Jak się okazuje uciekali oni w dwóch grupach. Trzech dezertarów poszło lewą stroną rzeki Brdy w kierunku Samociążek i Bożenkowa, a pozostali czterej udali się drogą polną do Bytkowic i Gogolinka. Jest uzasadnione podejrzenie, że uciekinierzy dokompletowali już swą odzież. Poniżej dajemy rysopisy dezertarów:

31-letni dezertar Władysław Krajczyński, rodem z Wielkiego Czystego, w powiecie chełmińskim, który ostatnio mieszkał w Bydgoszczy, przy ul. Chocimskiej 26, zasądzony był na pięć lat więzienia. Jest to krępy szatyn, u którego zwracają uwagę tatuaże na prawej i lewej ręce.

Drugi z dezertarów Franciszek Piórkowski liczy 21 lat i jest rodem z Osuchowa Nowego, powiat Ostrów Mazowiecki. Jest to średniego wzrostu blondyn o silnej postawie. Zasądzony był na karę trzyletniego więzienia.

32 lata liczy zbiegły Edmund Dominowski, rodem z Białej Wieży, w powiecie wyrzyskim, ostatnio zamieszkały w Bydgoszczy przy ulicy Ks. Skorupki 26. Jest on smukłej postaci, ciemno-blondyn; ostatnio mieszkał na Maksymilianowie pod Bydgoszczą. Zasądzony był na 14 miesięcy więzienia.

Maksymilian Knitter (25 lat), rodem z Broku, w powiecie Ostrów Mazowiecki a zamieszkały ostatnio w

Bydgoszczy przy ul. Lwowskiej, wzrostu 1,68 m., ciemno-blondyn, zasądzony był na 3 lata więzienia.

Michał Wieczorkiewicz, 23-letni, smukłej postawy, ciemno-blondyn, rodem z Laskowic, w powiecie szubińskim, miał do odcierpienia 4-letnią karę więzienną.

Szósty z dezertarów, 29-letni Stanisław Rowiński, urodzony w Broku, w powiecie Ostrów Mazowiecki, który w ostatnim czasie mieszkał w Czapelkach, pow. świecki, zasądzony był na 6 lat więzienia. Jest on wzrostu 1,69 m. wysmukłej postaci, szatyn, o gęstych, czarnych włosach, niebieskich oczach.

Ostatni ze zbiegów Józef Korczyński, który ostatnio mieszkał w Bydgoszczy, liczy 23 lata i jest rodem z Kopicznicy, w powiecie horodyjskim. Zasądzony był na 3 lata więzienia.

Te szczegóły wskazują, że z więzienia koronowskiego zbiegli prawie wyłącznie przystępcy „ciężkiego kalibru”, których ujęcie jak najszybsze leży w interesie bezpieczeństwa publicznego. Na „pociechę” koronowskich władz więziennych wypadła nadmienić, że pomiędzy zbiegłymi tym razem więźniami są wyłącznie nowicjusze, tj. że nie ma pomiędzy nimi żadnego z ujętych poprzednio dezertarów sierpniowych.

## Propozycje niemieckie

Warszawa. (Tel. wł.) W toku rokowań handlowych polsko-niemieckich strona niemiecka zaproponowała, ażeby należności niemieckie za tranzyt pociągów niemieckich przez Pomorze były regulowane w towarach. Kilka-krotnie proponowano, ażeby Polska poczyniła zamówienia w niemieckim

przemysle, które po uskutecznieniu byłyby zaliczone na poczet należności polskich. Niema jednak widoków, ażeby propozycje przyjęte zostały przez stronę polską. (w)

## Przed zwołaniem Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych utrzymują, że w sobotę, lub w niedzielę odbędzie się posiedzenie rady ministrów, podobno ostatnie pod przewodnictwem premiera Sławka, na którym zostaną uchwalone dekrety rolnicze, oraz będzie omawiany tekst orędzia p. Prezydenta na otwarcie Sejmu i Senatu.

Zarządzenie o zwołaniu sesji ma się ukazać w połowie b. tygodnia. Mówią nawet, że pierwsze posiedzenie sejmowe miałyby się odbyć już 8 października. (w)

## Prezydium nowego Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydium nowego Sejmu składać się będzie z marszałka i dwóch wicemarszałków, a nie jak poprzednio z pięciu. (w)

## Min. Zawadzki wrócił

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 17 min. 40 przybył do Warszawy samolotem minister skarbu prof. Zawadzki. Na lotnisku w Okęcie oczekiwał przylotu p. ministra podsekretarz stanu min. skarbu Lechnicki, Werner i Staniszewski, oraz szereg wyższych urzędników tegoż ministerstwa.

## Zbrojenia Hiszpanji

Madryt. (PAT.) Z rozporządzenia ministra wojny utworzono szereg nowych jednostek wojskowych, a mianowicie: dwie baterje, zaopatrzone w armaty 150 mm, które mają być wysłane na Majorckę, dalej jedną baterję dział 105 mm i jedną baterję 150 mm. celem wysłania na Minorkę. Cała artylerja, znajdująca się na wyspach Balearskich, oddana została pod rozkazy jednego z generałów brygady. Wysłano również posiłki artyleryjskie do zachodniej części strefy hiszpańskiej w Maroko.

## Robota niemiecka na pograniczu

Odolanów; 26 września. Od dłuższego czasu zaobserwować można ożywioną działalność organizacyjną Niemców na pograniczu naszym. Ostatnio, w niedzielę, 22 b. m., urządziła młodzież z pod znaku „Deutsche Vereinigung” zabawę w wiosce nadgranicznej Konradowie, występując w swych mundurach hitlerowskich z swastyką. Udział Niemców w tej zabawie był bardzo liczny, przysłała też większa liczba Niemców z poza kordonu, pozdrawiając się wzajemnie „Heil Hitler; Heil Volk!”. Śpiewano też „Deutschland, Deutschland über Alles”. Rosnąca buta niemiecka wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie wśród ludności polskiej.

## Groźne pożary

Kielce. (PAT.) We wsi Ostrów, pow. włoszczowskiego, w zagrodzie Franciszka Wolskiego wybuchł pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc 12 domów mieszkalnych, 7 stodół i 8 obór.

Straty wynoszą około 50 tysięcy złotych. Pożar wznieciły dzieci Wolskiego, pozostawione bez opieki.

Kielce. (PAT.) W czasie szalejącej burzy we wsi Księża Niwa, pow. stopnickiego, piorun uderzył w stodołę niejakiego Wójcika, zajętego w tym czasie młóceniem zboża. Wójcik został zabity na Miejscu.

Łódź. (PAT.) W Charlupkach Dużych, pow. sieradzkiego, wybuchł w jednej z zagrod pożar.

Ogień przy silnym wietrze objął szybko 15 zagród i mimo akcji ratunkowej straży z okolic i z Sieradza, strawił nieomal doszczętnie. Spłonęły również zwiezione do stodół zbiory.

Chorzów. (PAT.) W miejscowości Koziegłowy, powiat Zawiercie, wydarzył się groźny pożar. Ogień, który powstał wskutek zapalenia się słomy w domu jednego z gospodarzy, przeniół się następnie na domostwa sąsiednie i strawił ogółem w ciągu kilku godzin 21 domów, w tem 4 mieszkalne. W płomieniach zginęło kilka sztuk inwentarza żywego.

## Runął dom

Buenos Aires. (PAT.) W jednej z dzielnic miasta runął nowobudujący się dom dwupiętrowy grzebiąc pod gruzami 30 robotników. Dotychczas wydobyto 5 zabitych i 5 rannych.

## Pociąg najechał na furmankę

Chorzów. (Tel. wł.) Na linii kolejowej w pobliżu Bielszowic wydarzył się w czwartek straszny wypadek. Na przejeżdżającą furmankę, którą powoził Jan Bednarek z Pawłowa, wpadł pociąg osobowy. Pochwycił on furmankę, którą powlókł na pewnej przestrzeni. Bednarek, wyrzucony na tor, odniósł ciężkie obrażenia. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Wóz został rozbity doszczętnie, a oba konie zabite. (jm)

## Sensacyjny proces o kradzież 14 tysięcy zł z ambulansu

Gniezno. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatruje sprawę sensacyjnej kradzieży 14.860 zł z ambulansu pocztowego w Trzemesznie.

W pierwszym dniu rozprawy, tj. we czwartek składali zeznania oskarżeni, częściowo tylko przyznając się do winy. Zeznania pierwszych świadków nie wniosły do sprawy nic nowego.

Drugiego dnia zeznał główny świadek oskarżenia przed. Jaskółkowski, który prowadził dochodzenia i odnalazł część pleniędzy. Zeznanie jego bardzo obciążało oskarżonych.

Po przesłuchaniu reszty świadków głoś zabrali prokurator, domagając się surowego ukarania oskarżonych. Wyrok ogłoszony będzie dziś o 12.

# Włochy w obliczu wojny z Abisynją

**Dramatyczne fazy konfliktu — Italia nie może cofnąć się przed naciskiem Anglii — Stanowisko prasy włoskiej**

Od własnego korespondenta „Orędownika“

Rzym, 25 września.

Korespondent Wasz miał sposobność zwiedzić w ostatnich kilku dniach ważniejsze centra Włoch północnych: Mediolan, Wenecję, Bolonję i Florencję. Wszędzie mógł przekonać się, z jak wielkim spokojem wszystkie warstwy społeczeństwa przyjmowały wiadomości z Genewy i wieści o wypadkach, rozgrywających się między Gibraltarem a Suezem. Nigdzie nie odczuwano się tego stanu nerwowego, o którym wspominały niektóre dzienniki zagraniczne. Nigdy może Włochy faszystowskie nie okazały się tak duchowo zespolone jak wobec groźby Anglii. Mussolini, przemawiając do Europy, przemawia istotnie w imieniu całego narodu. Wszyscy Włosi są zgodni co do tego, że Italia nie może cofnąć się przed naciskiem Anglii.

Koncentracja floty angielskiej na Morzu Śródziemnym, przedsięwzięta dla nastraszenia Włoch, była błędem, bo — po pierwsze: nie wywarła tu wrażenia zamierzonego, a powtóre: odkryła znowu jaskrawe sprzeczności polityki angielskiej, wykazując, jak na dłoni, że Anglia nie działa w obronie interesów Ligi, lecz z pobudek wybitnie egoistycznych, choć stale usiłuje przekonać opinię międzynarodową, że sprawa ma się odwrotnie.

Równocześnie z koncentracją floty angielskiej na Morzu Śródziemnym rozpoczęła się ofensywa masonerii przeciwko Włochom. Italia Mussoliniego nigdy dotąd nie znajdowała się pod takim naciskiem zewnętrznym.

Prasa włoska wskazuje na okoliczność, że w dobie Ligi Narodów i hasel współpracy międzynarodowej doszło do takiego paradoksu, iż państwo, które o tej współpracy bodaj najwięcej mówiło, zagroziło Włochom wojną, nibyto w imię obrony pokoju i paktu Ligi, a co więcej, zrobiło pierwszy krok nieprzyjazny, żeby nie powiedzieć nieprzyjacielski, jakim jest niewątpliwie koncentracja floty, i to bez mandatu Ligi. Anglia, zdaniem prasy włoskiej, poczuła się sama Liga. Okazało się raz jeszcze, że Abisynja była tylko pretekstem. Zresztą i ten pretekst został porzucony. W okresie najkrytyczniejszym, przed ogłoszeniem wniosków komitetu pięciu, prasa angielska przestała pisać o hasłach Ligi, a natomiast zaczęła otwarcie mówić, że Anglia musi bronić interesów imperjum przeciwko Włochom.

Interesy Ligi poszły w kąt, a wysunęły się interesy imperjum, którym, jak tu podkreślają, nikt nie zagraża, a Włochy uznają je całkowicie.

Anglia natomiast mówi o prawie Włoch do ekspansji, lecz równocześnie robi wszystko, by tę ekspansję powstrzymać. Ujawniło się to — zdaniem Włochów — wyraźnie w Komitecie pięciu, gdzie Anglia zajęła stanowisko wręcz wrogie dla dążeń włoskich w Afryce.

„Giornale d'Italia“, wykazawszy, że propozycja komitetu pięciu wzmacnia Abisynję przez udzielenie jej dostępu do morza, zaś w stosunku do Włoch oznaczają pomniejszenie dotychczasowych ofert angielskich, że, jednym słowem, są krokiem wstecz a nie krokiem naprzód, pisze: „Wszyscy ludzie obiektywni w Europie, którzy mają poczucie uczciwości i lojalności, nie mogą nie stwierdzić olbrzymiego kontrastu, jaki zachodzi między prawami i potrzebami włoskimi a sugestjami projektu pięciu. Wszyscy też muszą uznać, że projekt ten jest nie do przyjęcia i że odrzucenie go przez Włochy jest słuszne.“

Mussolini, odrzucając propozycje (bo nie mógł kapitulować przed Anglią), nie zerwał jednakowoż mostów, tak że w Paryżu i w Genewie odrazu zaczęło się mówić o wznowieniu układów na nowych podstawach. Równocześnie wyjaśnienia anglo-włoskie, z jednej strony co do koncentracji floty angielskiej na Morzu Śródziemnym, — z drugiej zaś co do przygotowań wojskowych włoskich w basenie śródziemnomorskim, zainicjowały odprężenie między



Tłumnie przybywają Abisyńczycy z bardzo odległych nieraz stron do Addis-Abey, aby na rozkaz cesarza stanąć w obronie zagrożonej ojczyzny.

Londynem a Rzymem. Należy tego gorąco życzyć sobie dla dobra pokoju europejskiego, o którego zakłóceniu w

ostatnich czasach nie tyle myślano na południu, ile na północy Europy.

S. M.

## Olbrzymie sumy na przygotowania wojenne Włoch

**Gdzie idzie od 5 do 25 milionów lirów dziennie — tam trudno o kompromis — Skąd środki — Siła moralna narodu**

Poznań, 25 września.

Świeżo w jednym z francuskich pism tygodniowych, wydawanych przez koła radykalno-lewicowe, („Europe nouvelle“ z 21 września) znajdujemy bardzo ciekawy artykuł, zajmujący się zagadnieniem: z jakich źródeł Włochy czerpią i będą czerpały środki finansowe na przygotowaną wojnę z Abisynją?

Jest to oczywiście zagadnienie bardzo interesujące, szczególnie jeśli zwążywszy, że międzynarodowa finansjera wyraźnie odmówiła Włochom jakichkolwiek pożyczek.

Ze mimo tego Mussolini z całą konsekwencją przygotowuje Italię do wojny, to powstaje pytanie skąd na to czerpie potrzebne i niebyłajakie środki, i jakie są w tym względzie możliwości na przyszłość? Ten właśnie problem znajduje w wyżej wspomnianym tygodniku pewne oświetlenie, którego treść jest mniej więcej następująca.

Turyści, zwiedzający współczesną Italię i widzący olbrzymi rozmach inwestycyjny w robotach publicznych różnego rodzaju, zapytują mimo woli, skąd rząd faszystowski czerpie na to środki?

Niemna w tym nic specjalnie dziwnego. Środki na te przedsięwzięcia czerpie się przede wszystkim z kredytu wewnętrznego. Państwo wprowadza zadłuża się, ale czy francuski dług publiczny w ostatnich latach również stosunkowo nie powiększył się?

Równocześnie rząd włoski łagodzi tą drogą skutki kryzysu i zmniejsza bezrobocie.

Tego właśnie eksperymentu nie należy spuszczać z oka, jeśli się chce odpowiedzieć na pytanie skąd Włochy wezmą środki finansowe na wojnę z Abisynją. Żeby jednak zdać sobie sprawę, na jaki wysiłek finansowy Włochy będą musiały się zdobyć, należy oszacować dotychczasowe i przyszłe wydatki z tą wojną związane. Obliczenia te mają duże cechy realności i przedstawiają się następująco.

Otóż do 31 lipca b. r. wydatki na przygotowania wojenne w Afryce nie przekroczyły sumy 1.350 milionów lirów.

Przeciętny wydatek dzienny obli-

cza się w plewszych trzech miesiącach tego roku na 4,5 miliona lirów dziennie, a w drugim trymestrze na 6,6 milionów lirów, wreszcie dzienny wydatek w miesiącu lipcu wynosił 10 milionów lirów!

Jeśli wydatki te będą rozwijały się w takim tempie, to do końca września osiągną one cyfrę 2 miliardów lirów!

Jeżeli teraz zważymy, że Mussolini zapowiedział, iż na początku października stanie pod bronią milion Włochów, a blisko 1/4 miliona zmobilizuje się do pracy, to wówczas zgrubsza licząc wydatek dzienny osiągnie blisko 15 milionów lirów.

Przytem nie wlicza się do nich poważnych kosztów transportu wojska i robotników do Afryki.

Dodajemy więc do cyfry dotychczasowego przeciętnego wydatku dziennego 5 milionów lirów, 15 milionów lirów w październiku, wówczas zanim jeszcze padnie pierwszy strzał armatni dzienny wydatek Włoch osiągnie cyfrę 20 milionów lirów dziennie, a może dojść nawet do 25 milionów.

Zatem w tych warunkach, kiedy wojna włosko-abisyńska będzie rozpoczęta, skarb włoski będzie musiał wydawać minimum 750 milionów lirów miesięcznie.

Przyjmując hipotezę najbardziej pomyślną, że wojska włoskie po walce 5 lub 6-miesięcznej odniosą zdecydowany sukces, przypuszczalny bilans wydatków ukształtuje się następująco:

- 1) okres przygotowawczy 2 miliardy lirów,
- 2) sześć miesięcy wojny 4 do 5 miliardów,
- 3) faza końcowa i stopniowy powrót wojsk 1 do 2 miliardów.

Razem tedy koszt kampanji włoskiej do Afryki osiągnęłyby 8 miliardów lirów czyli 10 miliardów franków!

Zważywszy na tak olbrzymie koszty, należy przypuszczać, że rząd włoski musi mieć bardzo dokładne obliczenia finansowych możliwości kraju. Niemniej obliczenia te muszą być bardzo elastyczne, żeby państwo było przygotowane na wszelkie ewentualności, szczególnie, że ma się do czynienia zarówno z wydatkami wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi.

Jestto problem bardzo poważny, ale jak konkluduje autor, olbrzymie nawet trudności mogą być pokonane, szczególnie, gdy się zważy na dużą oszczędność, na bezwzględne poddanie się woli swoich przywódców i na wielkiego ducha ofiarności narodu włoskiego. Świadczy o tem fakt, że dotychczasowe stosunkowo olbrzymie wydatki na przygotowania wojenne nie odbiły się zbyt ujemnie ani na bilansie handlowym ani też na budżecie państwa.

Zaznaczyć należy, że ten artykuł francuskiego pisma jest pełen entuzjazmu dla współczesnych Włoch, które reprezentują dziś tak wielkie wartości moralne, że dzięki właśnie nim będą mogły znosić ewentualne olbrzymie trudności gospodarcze i finansowe.

W tem świetle jasnym się staje, jak trudno jest zmusić Włochy do jakiegokolwiek kompromisu.

Jeżeli zaś zgodzą się na kompromis, to ten musi ich miljardy opłacić stokrotnie.

JAN RUS.

## My i nasi sąsiedzi

Pociągnięcia naszego ministra spraw zagranicznych omawia codziennie niemal zarówno prasa opozycyjna, jak i „sanacyjna“.

I tak np. pisze „Kuryl. Warszawski“: „Jak się zdaje, dyplomacja polska żyje w nieświetnych stosunkach ze wszystkimi swymi sąsiadami. Z Moskwą już na kwaśno. Z Litwą według piętnastoletniej tradycji. Rumunję trzeba uspokajać, jak wyżej. Między Polską a Czechosłowacją coraz więcej wzajemnych zadrażnień. Pozostaje jeszcze jeden sąsiad, z którym p. Beck pragnie żyć bardzo przyjaźnie i nawet serdecznie, ale który składa raz po raz wprawdzie ogólnikowe, lecz pełne treści deklaracje polityczne, który na chwilę biegnącą daje znane sugestje Gdańskowi i który w wiadomy sposób traktuje mniejszość polską w Rzeszy. Oto nasza sytuacja sąsiedzka.“

„Sanacyjno“-konserwatywny „Czas“ pisze m. in.:

„Posunięcia dają, być może, tanią satysfakcję powierzchownie pojętej ambicji narodowej, ale za to sieją nieufność, mają charakter niedopowiedzeń i powodują przez to zwiększenie wzajemnej nieufności i niepewności.“

Zato żyjemy w najlepszej „zgodzie“ z Niemcami, którzy jak za czasów niewoli prześladowają dziś polskość i Polaków, niemczą nazwy staropolskie miast i wsi zarówno na Śląsku, jak na Warmji i Mazurach.

## Fale bezbożnictwa i komunizmu

Z okazji XXI Międzynarodowego Dnia Młodzieży Komunistycznej zostały opublikowane w języku rosyjskim dane statystyczne, które powinny zainteresować nie tylko komunistów, ale także i katolików, świadczą one bowiem nader wymownie o wciąż wrastającym niebezpieczeństwie zalewu świata przez fale komunizmu i bezbożnictwa.

Oto trochę danych, dotyczących działalności sekcji międzynarodówki komunistycznej na całym świecie: Sekcje oficjalne: w Argentynie 5 000 członków, Anglia — 2 200, Belgja — 800, Szwecja — 5 701, Stany Zjednoczone — 9 000, Francja — 17 000, Norwegja — 2 000, Meksyk — 650, Kanada — 2 500, Holandia — 1 300, Urugwaj — 250, Danja — 900, Szwajcaria — 310, Islandja — 500, Chiny — (część należąca do Z. S. S. R.) — 100.000. Razem: 152.111 członków. Sekcje nielegalne: Czechosłowacja — 12 400 członków, Austria — 3 500, Polska — 13 000, Hiszpanja — 12 000, Kuba 3 050. Razem — 43 950. Prócz tego Międzynarodówka Młodzieży Komunistycznej posiada rozmaite inne sekcje, z których dane nie mogły być opublikowane. Ogółem liczą one 26 287 członków. Są one rozpowszechnione w następujących krajach: Niemcy, Grecja, Tunis, Algier, Peru, Chiny (okolice Kuomintang), Włochy, Jugosławja, Finlandja, Korea, Lotwa, Estonia, Litwa, Bułgaria, Węgry, Persja, Palestyna, Turcja, Syria, Japonja, Portugalia, Paragwaj, Brazylja, Chili, Kolumbia, Filipiny. Poza tem grupy młodzieży komunistycznej istnieją w Indjach, Boliwji, Indochinach, Costa-Rica, Portorico, Ekwadorze, Wenezueli, San-Salvadorze i t. d. Grupy te narazie nie wchodzą jeszcze w skład organizacji.

Jak widać z powyższego, nielegalne sekcje Międzynarodówki Młodzieży Komunistycznej posiadają najwięcej członków... w Polsce. Należy do nich przeważnie młodzież żydowska,

## METEOR JEST CZY GO NIEMA?

## Negatywne stanowisko Instytutu Geologicznego

Prof. Morozewicz i dr. Kuźniar twierdzą, że w miejscu, które wskazał p. Schmid, niema meteoru, ale nie zaprzeczają, że „gość z zaświatów“ mógł spaść w tamtych okolicach

Chcąc dać pełny obraz poglądu na sprawę legendarnego już meteoru ostrzeszowskiego, zwróciliśmy się w tej sprawie do kierowników Państwowego Instytutu Geologicznego mieszczącego się w Warszawie, przy ul. Rakowieckiej w pięknym gmachu i w głębi ogrodu, zdale od szumu i gwaru ulicy.

W gmachu tym zbiegają się nici wszystkich odkryć kopalnych w Polsce; tam dokonuje się badań naukowych nad próbami nadsyłanymi ze wszystkich stron Rzplitej. Poniżej relacja naszego umyślnego wysłannika:

Przyjmuje mnie w swoim gabinecie, położonym na piętrze, sędziwy dyrektor Instytutu, prof. J. Morozewicz.

Na zapytanie w sprawie meteoru, dyrektor wskazuje ręką na plik wycinzków prasowych, leżący przed nim na biurku:

— To wszystko pisze się teraz — rozpoczynając rozmowę — na temat tego meteoru. Przecież ta rzecz obchodzić może tylko ludzi nauki, przywiązanych specjalnie do przedmiotu badań.

Na moją wzmiankę, że cel naukowy jest obojętny szerszym warstwom, które interesuje przede wszystkim fantastyczna wartość meteoru, wyrażona sumą dziesięciu milionów złotych, jaką reprezentować ma ten „gość z zaświatów“, dyr. Morozewicz zamiał się i rzekł:

— Ma pan rację. Jednak szeroka publiczność będzie zawiedziona, bo meteor wogóle jeszcze nie został odnaleziony, i nie wiadomo, czy wogóle będzie odnaleziony.

— Jakto? Przecież enuncjacje p. Schmidy nietylko całkiem dokładnie wskazują miejsce i położenie jego, ale podają zagłębienie się na około 6 metrów?

— To wszystko mija się z rzeczywistością. Najlepiej zresztą wyjaśni to sam dr. Kuźniar, który tę sprawę badał na miejscu i przywiózł nawet stamtąd próby, mające być rzekomo „szlaką meteoritową“.

Oczekując nadejścia dr. Kuźniara, dyr. Morozewicz dalej rozwija temat:

— Jak już z gazet wiadomo, udaliśmy się z dr. Kuźniarem do Ostrzeszowa na zaproszenie pana Schmidy, który zapewnił nas, że może dokładnie wskazać miejsce wbięcia się meteoru w ziemię. Jednak, po przybyciu na miejsce, okazało się, iż sprawa nie jest tak prosta jak się wydawało, i pan Schmid sam przyznał, że nie jest zbyt pewny tego miejsca ale, że będzie czynił dalsze poszukiwania o których nie omieszka nas zawiadomić. Rzeczywiście za trzy dni był telefon od p. Schmidy... a otoż jest i pan dr. Kuźniar. On pana najlepiej poinformuje w sprawie drugiej swojej jazdy do Ostrzeszowa.

— Telefonuje pan Schmid — podejmuje rozmowę dr. Kuźniar — i oznajmia, że nareszcie odnalazł prawdziwe miejsce meteoru, znajdujące się w lasach miejskich Ostrzeszowa. Prosi bym przyjechał i przekonał się o tem na miejscu.

Pojechałem i po dokładnym zbadaniu terenu rzekomego upadku, składam panu następujące oświadczenie: Rzekoma szlaka, jaka miała utworzyć się w miejscu zetknięcia się meteoru z powierzchnią ziemi, w rzeczywistości jest ziarnistą warstwą rudy żelaznej, t. zw. darniowej, której pokłady są porożrzucane w całej Wielkopolsce.

— Twierdzenie, jakoby był to wytwór powstały z przebijania się meteoru przez głębię jest śmieszne — dodaje prof. Morozewicz. Pokład ten, jak wykazała pobrana próba, zawiera kryształy kwarcu, na których wytworzenie potrzeba tysięcy lat. A przecież od chwili upadku meteoru upłynęło zaledwie 28 lat; czy przez tę cząstkę sekundy, jaką stanowi dla życia ziemi, ten okres 28 lat, mogły nastąpić jakieś przemiany w masie, do ukazania się kryształów kwarcu włącznie? Niech pan sam na to pytanie odpowie.

— Jest jeszcze jedna wątpliwość, panie profesorze — mówię, — mianowicie meteor mógł jedynie przebić warstwę powierzchniową, nie przemieniając jej wcale, a tworząc jedynie zgru-

bienie pokładu rudy żelaznej?

— Pan pozwoli, że na to pytanie ja odpowiem, wtrącił dr. Kuźniar. — gdyż po to właściwie pojechałem do Ostrzeszowa. Otoż może stwierdzić, że na całym wskazanym mi obszarze nie znalazłem najmniejszego wylamania się pokładu rudy. Pokład jest ciągły i nie znać żadnej przerwy, jaka musiałaby powstać w chwili zagłębienia się w nim potężnej masy meteoru.

— W konkluzji zatem?

— W konkluzji zatem Instytut stoi na stanowisku negatywnem: meteora w miejscu, które wskazał pan Schmid, niema. Temniemniej jednak nie zaprzeczamy, że okolice tamtejsze mogą być siedliskiem meteoru: od inicjatywy prywatnej zależy odnalezienie go.

— A Instytut?

— Instytut ma wyznaczone ściśle fundusze na badania czysto naukowe, na badania laboratoryjne, a na finansowanie eksperymentów poszukiwawczych, wynik których nie jest absolutnie pewny, pieniędzy nie ma.

— Od czego jest zresztą inicjatywa prywatna? — mówi, śmiejąc się dr. Kuźniar. — Niech szukają Niech podnieńta im będzie znalezienie „gościa z zaświatów“, którego zazdrościć nam będą wszystkie narody świata. A że meteor jest gdzieś w okolicach Ostrzeszowa, jest to rzecz zupełnie prawdopodobna.

Dziękując za uprzejmie udzielony wywiad, opuszczam ciche progi Instytutu.

S. J.



## Poznań — Wrocław 2:0

Wczoraj rozpoczął się na kortach „A. Z. S.“ przy ul. Noskowskiego międzymiastowy mecz tenisowy Poznań — Wrocław. Goście wystawili do gier pojedynczych i podwójnych panów, zawodników Fromlowitza i Nitsche (znanego już w Poznaniu z ostatniego turnieju międzynarodowego „A. Z. S.“). W singlu pan startuje Bittnerowa. Przyjechał również mistrz juniorów Śląska Niemieckiego Tramtitz.

Barw Poznania w grach pojedynczych i podwójnych panów bronią Ignacy Tłoczyński i Spychała, w grze podwójnej pan Fromlowitza i Nitsche. Wczorajsze spotkania przyniosły następujące wyniki:

Tłoczyński — Nitsche (W) 6:4, 6:1, 6:1. W pierwszym secie gra była wyrównana, przyczem Nitsche stawiał zaciety opór. W drugim i trzecim secie Tłoczyński grał znacznie precyzyjniej wygrywając mecz bez większego trudu.

Spychała — Fromlowitza (W) 6:4, 6:4, 7:5. W pierwszym secie Spychała prowadził już 4:0, lecz Niemiec zdolał wyrównać i dopiero po zacietej walce oddał następane gemy. W drugim i trzecim secie gra była zupełnie wyrównana. Spychała zdobywał zawsze prowadzenie, które Niemiec natychmiast wyrównywał. Dopiero w ostatnim decydującym gemie nabrał Spychała koniecznego spokoju i mecz wygrał.

Nadprogramowo spotkali się w walce pokazowej juniorzy Tramtitz (Wrocław) i Tłoczyński Ksawery. Rzeczporządzający większym repertuarem uderzeń oraz większą szybkością Tłoczyński łatwo rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść 6:1, 6:1.

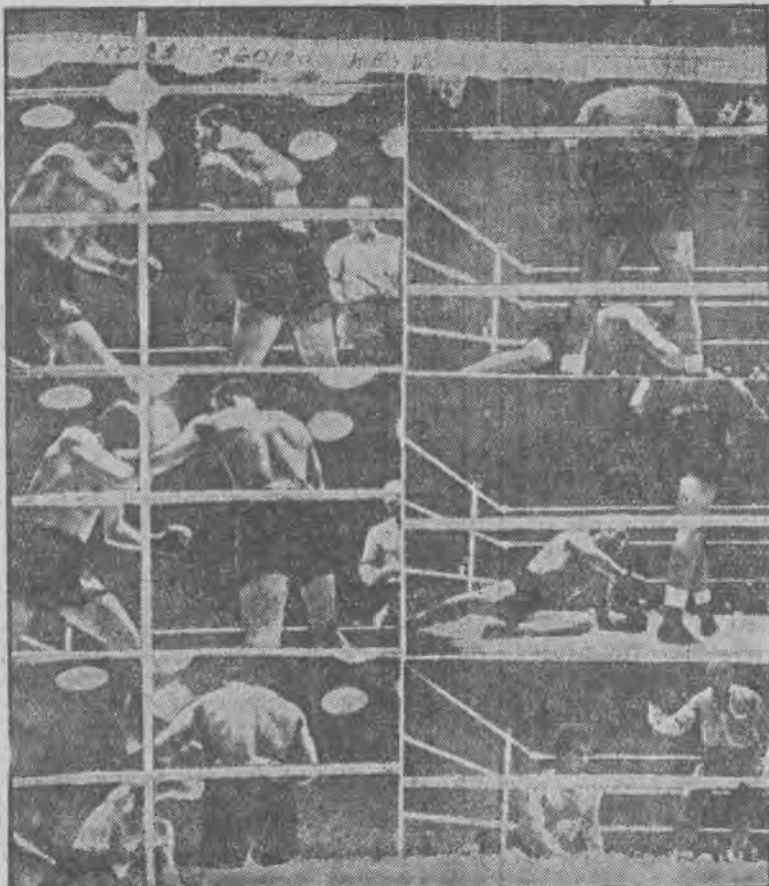
Dziś, o godz. 15 dalszy ciąg zawodów, przyczem odbędzie się gra pojedyncza pan Bittner a Golonkwa i gra podwójna panów Nitsche i Fromlowitza — Tłoczyński i Spychała. (al.)

## Motocyklizm

Ernst Kenne ustalił w piątek rano na szosie Frankfurt — Darmstadt dwa nowe rekordy światowe. Na motocyklu 750 cm przebył on kilometr w czasie 14.09 sek. i z powrotem 14.03 sek., co daje 256.06 km na godzinę. Drugi rekord ustalił Henne na jedną milę 352.83 km. Dotychczasowe rekordy należące również do Henne'go wynosiły na jeden kilometr 246.069, na jedną milę 246.013.

## Lekka atletyka

W Istambule rozpoczęły się lekkoatletyczne igrzyska bałkańskie, które przyniosły szereg wyników, mianowicie: 800 m — Jorgakopoulos (Grecja) 1:58.8 sek., rekord bałkański; dysk — Silas (Grecja) 48.41 m, rekord bałkański; 100 m — Frangudis (Grecja) 10.6 sek., rekord bałkański; oszczep — Karakath (Turcja) 59.45 m; 4x400 m — Grecja 3:28.4; 200 m Frangudis (Grecja) 22.2 sek.; 400 m płotki — Nantikas (Grecja) 57.1 sek., wdał — Lambrakis (Grecja) 760 cm., rekord bałkański.

„JLUSTRACJA POLSKA“  
przynosi najciekawsze  
zdjęcia sportowe I

Pierwsze zdjęcie z walki pięściarskiej Joe Louis i Maks Baer nadałane drogą radiową z Nowego Jorku. U góry od lewej: Louis zadaje straszliwy cios w szczękę i Baer pozwala się wyliczyć.

## Sport w Łodzi

## Lekka atletyka

Rewja lekkoatletek w Łodzi. Zarząd łódzkiego związku lekkoatletycznego organizuje w dniu 13 października na stadionie sportowym L. K. S. wielką imprezę lekkoatletyczną p. n. „Dzień zawodów kobiecych“, na którą zaproszono pięć gwiazd lekkiej atletyki: Walasiewiczównę, Wajssównę, Kwaśniewską, Książkiewiczównę i Duninównę. Dla Łodzi największą atrakcją byłby niewatpliwie start Walasiewiczówny, której Łódź jeszcze nie widziała na bieżni. Walasiewiczówna bieglaby w Łodzi na przestrzeni kilku dystansów, dając swym przeciwnicom wyrównanie; następnie ciekawie zapowiadałby się pojedynek rekordzistki na dystansie 300 mtr. ze sztafeta 4 x 75 mtr. Jak wiemy, jest to dystans, który nasza sprinterka wyciągnęła do rekordu światowego. Cała Łódź sportowa z wielkim zainteresowaniem oczekuje tej wielkiej imprezy.

## Kolarstwo

Kolarstwo w Głowniu. W Głowniu odbył się wyścig kolarski na dystansie 50 km. Trasa prowadziła Głowno — Łowicz — Głowno. W zawodach tych wzięli udział nawet zawodnicy z Łodzi. Po wielu perypetjach pierwszy na metę wpadł Pinkowski z Głowna przebywając trasę 50 km. w czasie 1 godz. 24 min. przed Szyrowskim i Kotlickim.

## Piłka nożna

A jednak będzie mecz z Krakowem. Niedawno donosiliśmy, że w związku z tem, iż krakowski związek piłki nożnej odmówił terminu rozegrania międzymiastowego spotkania piłkarskiego między reprezentacjami Łodzi i Krakowa, motywując swój krok, tem, iż Łódź nie będzie mogła wystawić najsilniejszej drużyny, gdyż ligowy zespół L. K. S. gra w tym czasie z wiedeńskim „Akhsem“. Obecnie dowiadujemy się, że nadeszło pismo z Krakowa, iż w związku z tem, że czerwoni grają w dniu 5 a nie 6 października, Kraków zgadza się na rozegranie meczu w Krakowie. Łódzkie władze piłkarskie zaakceptowały ten projekt i mecz się odbędzie. Skład drużyny Łodzi na mecz z Krakowem zostanie ustalony po niedzielnym meczu z Legią i ostatnich rozgrywkach mistrzowskich w klasie A okręgu łódzkiego.

L. K. S. przed meczem z Legią. Niedzielny mecz L. K. S. z Legią, który odbędzie się na stadionie sportowym L. K. S. o godz. 16 wzbudził duże zainteresowanie jego przypuszczalny wynik jest obecnie w całym mieście żywo komentowany. Do zakończenia rozgrywek ligowych czerwoni zostali jeszcze 6 spotkań, trzy w siebie, i trzy na rozjazdach. Przy 12 punktach jakimś legitymują się Łodzianie z jednej, a 6-ma meczami z drugiej, równie dobrze można odnieść od siebie widmo spadku lecz równie dobrze można walczyć w grupie zagrożonej spadkiem, tembardziej, że pozostałe mecze dla Łodzian są bardzo ciężkie. W Łodzi grać będą następujące kluby: Legia, Oracovia i Śląsk. W najlepszym wypadku Łodzianie będą mogli wypracować dwa punkty tylko Śląskowi. Z Legią i Oracovia stracą swe punkty. Na rozjazdach spotykają się z Wartą w Poznaniu, w Krakowie z Wisłą i w Warszawie z Polonią. Z tego widzimy że w najlepszym razie i tu tylko dwa punkty mogą zdobyć w spotkaniu z Polonią. Czyli razem L. K. S. legitymowałby się 16 punktami z chwilą zakończenia rozrywek. To jest trochę mało, aby spokojnie czekać rozgrywek w roku 1936. Prócz tego biorąc pod uwagę fakt, że czerwoni do niedzielnych zawodów stają z rezerwą, mało zaprawiona w bojach ligowych, mamy bardzo mało nadziei, aby mecz niedzielny wypadł na ich korzyść, choć z drugiej strony rozumiejąc ważność spotkania, wyrwać sobie dwóch punktów bez walki nie dadzą. W każdym razie przegrany mecz w niedzielę z Legią stawia L. K. S. w rzędzie klubów, które będą musiały walczyć o zostanie w lidze, a to trochę jest przykre. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że L. K. S. wystąpi do niedzielnych zawodów w składzie: Piasecki, Karasiak i Gałeki, w pomocy Pezza i Welnic i Tadeusiewicz, w ataku Peski, Sowiak, Lewandowski, Król i Miller. Jest to najsilniejszy zespół, jakim w chwili obecnej dysponuje L. K. S.

Klasa B na boisku. Jak wiemy, w nadchodzącą niedzielę t. j. 29 bm. rozpoczyna się wyznaczona kalendarzykiem rozgrywek pierwsze spotkania piłkarskie klasy B. W tymto terminie zostaną rozegrane tylko dwa spotkania a mianowicie: W Łodzi spotkają się drużyny Zjednoczone — Huragan na boisku Union-Touringu o godz. 15.30 zaś w Zgierzu tamt. „Sokół“ podejmować będzie zespół łódzkiego Turu.

Decydujący mecz. W klasie C rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo okręgu łódzkiego sprawa jest jeszcze o tyle niewyjaśniona, że oba kluby pretendujące do tytułu mistrza w finałowych spotkaniach zwyciężyły się nawzajem. Ponieważ w pierwszym meczu który się odbył w Ozorkowie tamt. finalista zwyciężył K. K. S. z Konstąntynowa, zaś w spotkaniu rewanżowym K. K. S. zwyciężył swego rywala, dojdzie niewatpliwie do trzeciej rozgrywki która zdecydować, kto z tych dwóch klubów zdobędzie tytuł mistrza, a co zatem idzie i awans do klasy B. Również i w grupie Zduńskowolsko-pabjanickiej sytuacja jest o tyle wyjaśniona, że w spotkaniu finałowym „Sokół“ Zduńsko-Wolski pokonał pabjanicki Stern, przez co zdobył szansę do zajęcia mistrzostwa w swowej grupie.

## Różne

Kary na piłkarzy. Za brutalną grę na meczach piłkarskich zostali ukarani surowo nagana następujący piłkarze klubów należących do łódzkiego okręgu: Nykiel Czesław (Union-Touring), Janiszewski Józef (Wima), Rozpedski Stanisław i Poradziński z Sokola Zduńska-Wola, Freidenreich Rachmil z Makabi, Jankowski Tadeusz z Widzewa, Lbrach Henryk z Makabi, Binecki Antoni z L. T. G. S. oraz Steglński z L. K. S. 1-tygodniowa dyskwalifikacja została ukarani piłkarze: Pogodziński Henryk z L. T. S. G. i Kykulak Jan oraz Kukula Władysław z Konst. Klubu Spor.

Wrzesień  
**28**  
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.  
Sobota: Wacława kr i m  
Niedziela: Michała Arch.  
Kalendarz słowiański  
Sobota: Wacława św.  
Niedziela: Dadźboga  
Śniadanie: wschód 5.46  
zachód 17.38  
Długość dnia 11 g. 52 min.  
Księżycyca: wschód 6.41  
zachód 17.18

Faza: 1 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi  
telefon redakcji i administracji 173-55  
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów  
od 10 - 12

### NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dużyrnia apteki S-ców Leinwebra, Plac Wolności 2, S-ców Hartmana Młynarska 1, Dameckiego Piotrkowska 127, Perelmana Cegielniana 82 (żydowska), Cymera, Wólczańska 87, S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie - tel. 102-90.  
Straż ogniowa - tel. 8.

### TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski - 8.30 wiecz. „To więcej niż miłość”; 4 po poł. „Warszawianka i sędziowie”.  
Teatr Popularny - 8.15 wiecz. „Życie jest skomplikowane”.

### KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro - „Zuzu”.  
Corso - „Złodziej serc”.  
Capitol - „Niedokończona symfonia”.  
Czary - „Toboggan”.  
Mewa - „Symfonia życia”.  
Miraż - „Jestem z bogiem”.  
Mimoza - „Antek poliemajster”.  
Ludowy - „Dziewczeta w mundurkach”.  
Oświatowy - „King - Kong”.  
Palace - „To lubią mężczyźni”.  
Przedwiośnie - „Nie chcę wiedzieć kim jesteś”.  
Stylowy - „Miłość kokosa”.  
Rakieta - „Powrót Frankensteina”.  
Zachęta - „Miljon na ulicy”.

### NOTUJEMY

Teatr Miejski. W sobotę i niedzielę o godz. 20.30 wiecz. interesująca sztuka Bus Foketego „To więcej niż miłość”. - W niedzielę o godz. 16 wiecz. ciekawa sztuka powołaniem uroczym komedja Fodora „Mysz kościelna” po cenach zrzeszeniowych. - W sobotę o godz. 18 powtórzone zostaną wystawione z wielkim piętyzmem arcydzieła St. Wyspiańskiego „Warszawianka” i „Sędziowie”. Przedstawienie to jest przeznaczone dla młodzieży szkolnej. Osoby nie posiadające matrykuł szkolnych mogą nabywać bilety po cenach zrzeszeniowych przy kasie.

Otwarcie Kino - teatru „RIALTO”. W najbliższych dniach zostanie otwarte w Łodzi jeszcze jedno kino w śródmieściu p. n. „RIALTO”. Powstaje ono przy pl. Przejazd 1 w tym samym lokalu, gdzie niedługo istniało kino „Luna”. „RIALTO” będzie pierwszym naprawdę nowoczesnym kinem w Łodzi. Od czasu wprowadzenia na ekrany dźwiękowych, jedną z największych bolączek było nienaturalne brzmienie ludzkiego głosu w interpretacji dźwiękowej aparatury. Niemie zimna i metaliczna barwa dźwięku wydstawała się dzięki rezonansom, powstającym przy odbiciu fal dźwiękowych od gładkich ścian sali; szczególnie cierpią na tem wysokie kobiece głosy, brzmiały wprost dziko. Zapobiec temu może jedynie wytapetowanie ścian puszystym materiałem, na wzór studio w rozgłośniach radiowych. Zagraniczne pierwszorzędne kina dawno już wprowadziły to udogodnienie, obecnie zaś mamy i my w Łodzi takie kino. Dyrektorzy „RIALTO” pp.: Karbowicz i Pelikan postanowili uruchomić w lokalu dawnej „Luny” nowe kino, nie ograniczając się do szablonowego odmalowania ścian i drzwi, lecz całkowicie zbudowali wnętrze, wykładając je czerwonym pluszem i tylko niższe części ścian ze względów higienicznych nie obciążają materiałem lecz wyłożono polerowaną jasną brzoza. Podobnie urządzone są poczekalnie i hol. Cały lokal uzyskał oświetlenie pośrednie za pomocą setek lamp, ukrytych za występami murów, tak, że ani jeden promień światła nie pada w oko, lecz sale oświetlone są światłem odbitem, jest to niedozwala za względu na higienę oka - wzrok przyzwyczajony do półmroku w czasie wyświetlania filmu niezwykle cierpi, spotykając się z jaskrawymi promieniami światła, płynącymi bezpośrednio z silnych lamp. Wreszcie na wzmacnianie zasługujące opancerzona podwójnymi betonowymi ścianami kabina operatora, dająca stuprocentową gwarancję przeciwpożarową. Wentylacja to jeszcze jedna z bolączek naszych kin - w „RIALTO” zastosowano nowoczesne ekschmatory, zapewniające stale potężny prad świeżego powietrza. Pod względem techniki „RIALTO” również jest ostatniem słowem postępu. Poraz pierwszy w Łodzi zastosowane tu są aparaty „wylapujące szmery” i dwupłaszczyznowy ekran pociągający specjalną światłoczułą emulsją. Słowem pod względem techniki i estetyki będzie to czołowe kino Łodzi. Lecz powstaje jeszcze pytanie - „A jakie filmy tam będziemy oglądali?” „RIALTO” i pod tym względem będzie przodowało. Przedewszystkiem każdy film będzie tu wyświetlany po raz pierwszy w Łodzi a często i w Polsce - słowem „RIALTO” będzie kinem zero-ekranowym.

Na otwarciu będzie wyświetlany film „Miłość” dramat w wykonaniu Magdy Schneider, Olsi Czechowej i Luzy Ulrich. m.f.

Kursy dla dorosłych. Z dnem 1 października r. b. wydział oświaty i kultury Zarządu m. Łodzi uruchamia wieczorowe kursy dokształcające dla dorosłych i młodzieży. Kursy te przeznaczane są dla tych, którzy bądź wcale nie uczyli się, bądź też do szkoły powszechnej uczęszczali, lecz dla jakichkolwiek powodów ukończyć jej nie zdołali. Na kursach przerabiany będzie z uczniami program szkoły powszechnej do klasy 7-jej włącznie. Uczęszczający do tej klasy w końcu roku szkolnego będą zdawać egzamin przed Komisją, powołaną przez Inspektorat Szkolny

# „Delegacja antyfaszystowska” w Łodzi

## 22 członków komunistycznego komitetu stanie przed sądem

Łódź, 27. 9. W czerwcu r. b. w związku z zapowiedzianym przyjazdem wycieczki dziennikarzy francuskich do Polski w szeregach komunistycznych rozpowszechniła się wersja, iż przybywa specjalna delegacja antyfaszystowska dla zbadania położenia mas pracujących, a pofunnie celem odwiezienia pracujących skrycie towarzyszy komunistycznych.

W szeregach podziemnych organizacji komunistycznych, jak Komunistycznej Partii Polski, Międzynarodo-

wej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom i Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej, rozpoczęto energiczną działalność. Wywrotowcy postanowili skorzystać z pobytu wycieczki i wzmocnić propagandę bolszewicką wśród mas.

Jak zdołaliśmy ustalić, wszystkie trzy organizacje komunistyczne wyłoniły wówczas specjalny komitet powiatowy, który następnie miał pozostać w dalszym ciągu jako komitet antyfaszystowski więźniów. Komitet zebrał się z zachowaniem wszelkich o-

strożności w lokalu związku nauczycieli i wychowawców szkół prywatnych (żydowski związek) przy ulicy Piotrkowskiej 79.

Podczas jednego z takich zebrań komitet został w całości przez władze zatrzymany. Skonfiskowano przytem moc materiału, stwierdzającego, że komitet działa według wskazówek partii komunistycznej. Z pośród zatrzymanych 22 osoby mają obecnie zasięgić na ławie oskarżonych. Są to: Milsztajn, Niświski, Loga, Kopiec, Poznański, Zyskind, Bruźniewski, Gajster, Heller, Blibaum, Werwas, Korman, Dąbrowski, Sokołowski, Jęczmień, Gafos, Szlamowicz, Głajter, Kubicki, Lipszyc, Klajn, Szachter i Pogoszczak. Jak zwykle, wśród oskarżonych są przeważnie Żydzi. Na 22 oskarżonych jest 5 Polaków. Oskarżeni poprzednio już byli karani i notowani za komunizm. (k)

## Opiekujemy się dziećmi

### Z konferencji prasowej w Banku Handlowym

„Kto dzieciom wznosi pałace, ten burzy mury więzienni!”  
Łódź, 26. 9. Onegdaj odbyła się w gmachu Banku Handlowego konferencja prasowa, na której omawiano projekt wystawy p. n. „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą w Łodzi i województwie łódzkim”.

Dr. Knichowiecki, jako przewodniczący komitetu wykonawczego, zapoznał przedstawicieli prasy z celem wystawy, której zadaniem będzie zilustrowanie i propaganda działalności z dziedziny opieki, wychowania, zdrowotności dzieci i młodzieży miasta Łodzi ogólnopolski zjazd pediatrów, całość będzie się przedstawiała niezwykle dodatnio, jeżeli chodzi o ujęcie zagadnienia opieki nad dzieckiem, tak ze strony medycyny, jak i ze strony społecznej. Radca Przedpelski w krótkich słowach zobraził stanowisko całego społeczeństwa w stosunku do dziecka i młodzieży.

„Najważniejszym zadaniem i obowiązkiem - mówił p. Przedpelski - całego społeczeństwa jest opieka nad dzieckiem; z dziecka wyrasta obywatel, który w razie potrzeby broni granic kraju, pracuje dla niego i t. d.

Wystawa „Opieki nad dzieckiem”, która zostanie uruchomiona w dniu 1 listopada, będzie zbiorowym wysiłkiem

społeczeństwa łódzkiego, które w ten sposób złoży dowód zrozumienia, iż zdrowe, radosne dziecko polskie - to jutrzjsza Polska szczęśliwa i potężna.

Wystawa opieki nad dzieckiem i młodzieżą obejmować będzie 8 sekcji, które będą obejmowały, co następuje:

- Sekcja I - dzieci od niemowlęstwa do lat 3-ech.
- Sekcja II - dzieci w wieku przedszkolnym, t. j. od lat 4 do 7-miu.
- Sekcja III - dźiatwę w wieku szkolnym, t. j. od lat 7 do 14-tu.
- Sekcja IV - młodzież od lat 14-tu do 18-tu.
- Sekcja V - młodzież pracującą, oświata pozaszkolna.
- Sekcja VI - organizacje społeczne.
- Sekcja VII - Opieka nad dzieckiem i młodzieżą fizycznie, umysłowo i moralnie up śledzoną.
- Sekcja VIII - lecznictwo - profilaktyka i higiena.

Społeczeństwo łódzkie, które znane jest ze swej filantropji, niewątpliwie odniesie się do tego wielkiego wysiłku, jak zwykle zresztą, ofiarnie i przez gremjalne zwiędzanie wystawy, poświęconej opiece dziecka da świadectwo, iż zdrowie i opieka dziecka polskiego jest jednym z największych jego zadań.

## Czeladnik piekarski - „inżynierem”

### Łódzki rzemieślnik naciągnął Gdynian na 300 tysięcy zł.

Łódź, 27. 9. Od dłuższego czasu wśród sfer przemysłowych w Gdyni obracał się niejaki „inżynier” Stanisław Lorentowicz.

Dzięki nienagannym manierom i pewności siebie, rychło zjednał on sobie licznych tamtejszych przemysłowców i skłonił do przystąpienia w charakterze akcjonariuszów do tworzonych przez siebie przedsiębiorstw budowlanych. Przedsiębiorstwa te prosperowały „świetnie” i akcjonariusze otrzymywali wysokie dywidendy. W ostatnich latach dopiero dochody wspólników p. „inżyniera” zmalały, co tłumaczono sobie skutkami kryzysu.

Afera wyszła na jaw dopiero przy organizowaniu przez „inżyniera” Lorentowicza wielkiego przedsiębiorstwa „Elewacja”, które miało pono stać się największą instytucją tego rodzaju w Gdyni. Przypadkowo wykryło się, że Lorentowicz jest nie inżynierem a b. czeladnikiem piekarskim z Łodzi. Dy-

widendy w poprzednio tworzonych przez niego przedsiębiorstwach wypłacano akcjonariuszom z kapitału zakładowego. W ten sposób sprytny inżynier płaćąc wysokie dywidendy zyskiwał uznanie i... nowe ofiary.

Pozałem dochodzenia ustalili, że Lorentowicz potrafił przy pomocy swoich „przedsiębiorstw” naciągnąć szereg poważniejszych obywateli gdynińskich na zgórą 300 tys. złotych.

Oszust osadzony został w więzieniu do dyspozycji władz sądowo-śledczych, a łódzka policja, powiadomiona przez wydział śledczy w Gdyni, gromadzi dane, co do działalności Lorentowicza w Łodzi.

Swoją drogą niezbyt pochlebnie świadczy ten wypadek o inteligencji sfer przemysłowych Gdyni. - Trzeba było aż szeregu lat na to, by spostrzedz, że p. „inżynier” o technice niema zielonego pojęcia i jest zwyczajnym hochstaplerem.

I po złożeniu egzaminu otrzymują świadectwa, równoznaczne ze świadectwami ukończenia publicznej 7-klasowej szkoły powszechnej. Zapisy na kursy odbywają się bez żadnych ograniczeń, jednak uczestnik nie może liczyć mniej niż 14 lat. Zapisy trwają do dnia 3 października r. b.

### KRONIKA POLICYJNA

Pokaźna „rybka” w sieci. W związku z włamaniem do kancelarii parafji ewangelickiej św. Matuzsa przy ul. Piotrkowskiej 263 policja przeprowadziła obławy w czasie których ujęto znanego i niebezpiecznego złodzieja warszawskiego Wacława Rybińskiego, przezwiskiem Rybka. Rybka poszukiwany jest przez policje warszawską. Zachodzi podejrzenie, że włamanie do kancelarii parafialnej było również jego dziełem. Złodzieja osadzono w więzieniu. (k)

Konfiskata mięsa. W ciągu dnia wczorajszego kontrolerzy rzeźni w towarzystwie policji przeprowadzili lustracje targowisk oraz żydowskich sklepów i jatek w północnej dzielnicy miasta. Skonfiskowano mięsa wólowego ponad 1200 kg. pochodzącego z tajnego obrotu, ponadto skonfiskowano wleprzowinę w ilości 400 kg dewleżoną ze wsi przez handlarzy. (k)

### KRONIKA GOSPODARZA

Kartel włókienniczy dojrzał. „Związek Przemysłu Włókienniczego w Polsce” z siedzibą w

Łodzi rozesał w tych dniach do wszystkich zainteresowanych projekt statutu „Unji Zrzeszeń Przemysłu Polskiego Włókienniczego”. Unja ta ma obejmować nietylko wszystkich producentów wielkich i małych, ale również i hurtowy handel towarów włókienniczych. Jestto jeszcze jedna próba stworzenia kartelu. W najbliższych dniach omówimy sprawę tę obszerniej.

Obstrzeżenia dla młynarzy. Sprawa chleba w Polsce stała się ostatnio wyjątkowo aktualna. Chleb drożeje nietylko w Łodzi, ale we wszystkich miastach Polski. I to najważniejsza: równocześnie wzrasta cena mięsa, nabiału, słoniny i maki. Jak wiemy, władze badają wszelkie odchylenia w handlu i dążą do usunięcia pośrednictwa, obciążającego ceny produktów. Stwierdzono między innymi szereg anomalji, wymagających natychmiastowej interwencji. Na przykład w chwili podwyżki ceny zboża o 1 złoty, mąka szła w górę o 2 a nawet 3 złote. Gdy zboże spadło w cenie o 1 złoty, mąka taniała tylko o 50 groszy lub mniej. W rzeczywistości mąka stała drożeje i nieuzasadniony zysk ginie w kieszeniach niesumiennych młynarzy. Co więcej, zawsze gdy mąka drożeje, jednocześnie staje się ciemniejsza. Młynarze na zapytania twierdzą, że... „nie udało się”. - Młyn, którego przemiał dziennie wynosi 300 metrów sześć, żyta zarabia dziennie około 1000 złotych. Z tego 50% stanowi czysty zysk. To też ministerstwo spraw wewnętrznych wprowadzi z dniem 1 października kontrole nad przemia-

łem zboża. Kontrola przemiału obejmować będzie nietylko większe młyny w kraju, ale przede wszystkim mniejsze młyny, dostarczające tańszej maki na rynek. O ile przemiał nie będzie odpowiadał przepisowym normom, mąka ulegnie konfiskacie. Prócz tego będzie zwrócona baczniejsza uwaga na piekarzy, którzy „zarabiają” w ten sposób, że systematycznie zmniejszają wielkość wyrobionych bochenków i bulek.

### GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszej giełdzie notowano: żyto 13.00 do 13.25; pszenica 18.50-19.00; jęczmień przemysłowy 14.50-15.00; owies zbierany 15.75-16.25; owies jednolity 16.25-16.75; mąka żytnia 65% 19.75-20.75; mąka żytnia 60 % 20.75-21.75; mąka pszenna Ia 30.50-32.50; mąka pszenna Ib 29.00-31.00; mąka pszenna Ic 28.00-29.00; mąka pszenna Id 26.50-27.50; mąka pszenna Ie 25.50-26.50; otręby pszenne 8.00-8.25; otręby żytnie 7.50-7.75; otręby grube 8.00-8.25; rzepak 40.00-41.00; makuch lniany 16.50-17.50; makuch rzepakowy 14.50-15.50; groch Victoria 30.00 do 32.00; sroń Paja 19.25-20.50; mak niebieski 45.00 do 47.00; rzepak 36.00-37.00. Usposobienie spokojne.

## W kilku słowach

Łódź, 27 września 1935 r.

Delegacja związków zawodowych interwenjowała u wojewody w sprawie przyznania kredytów dla zarządu miasta Zgierza na dalsze prowadzenie robót, gdzie wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom sezonowym w liczbie 500 ludzi. Nastąpiło to z powodu nieprzydzielenia kredytów na dalsze prowadzenie robót. Interwencja prezydenta Zgierza w Warszawie nie odniosła skutku. Obecnie czynione są zabiegi o przyznanie kredytów z województwa. Termin wypowiedzenia pracy wpływa obecnie i 500 robotników pozostanie bez pracy, gdyż narazie żadnych kredytów nie przyznano.

\*

Wczoraj zakończył się okres składania protestów wyborczych przeciw wyborom do Sejmiku. W okręgach wyborczych miasta Łodzi żaden protest nie wpłynął.

\*

W mieszkaniu małżonków Leona i Janiny Kuliszów przy ul. Brzezińskiej 83 ujawniono tajny skład fałszywych monet 2, 5 i 10 złotych. Kuliszowie pozostawali w porozumieniu z bandą fałszerzy i za pośrednictwem dwóch dalszych członków szajki, Abrama Drukiera i Moszka Bernsteina rozsyłali fałszyfikaty do rozpowszechnienia po całym kraju. Fałszerzy osadzono w więzieniu.

\*

W farbiarni Goldberga przy ul. Drewnowskiej 102 wybuchł pożar, albowiem Żyd fabrykant nie wypłacił robotnikom zarobków od kilku miesięcy, tak, że należało się im powyżej 700 zł. na osobę. Poza tem okazało się, że robotnicy nie byli ubezpieczeni. Na odbytej konferencji w inspekcji pracy Goldberg zaproponował uregulowanie należnych zarobków na raty, na co robotnicy nie zgodzili się i sprawę przeciw żydowskiemu fabrykantowi o wyzysk skierowano do referatu karnego.

\*

W osadzie Ujazd podczas jarmarku doszło w sklepie rzemieślniczym do sprzeczki na tle konkurencji między dwoma pośrednikami. 23-letni Ksawery Wodzyński chwycił leżący na stole nóż rzemieślnik i pchnął nim dwukrotnie Marijana Chodkiewicza ze Zgierza. Ranny zmarł wkrótce. Zabójcę aresztowano i odstawiono do więzienia w Łodzi.

\*

W korytarzu sądu okręgowego w Łodzi zawodowy złodziej kieszonkowy Żyd Icek Eisenberg został zatrzymany w chwili, gdy na szkole Zofji Gabrysiak z ul. Nowej 21, skradł sakiewkę z pieniędzmi. Niepoprawnego złodzieja osadzono w więzieniu.





# POTĘPIENI

**POWIEŚĆ  
SENSACYJNA**

12) — Nie jestem tego pewny, panie Balderby — odparł kasjer, ale ponieważ znam trochę naturę ludzką, przypuszczam, że Henryk Dunbar będzie nas śmiertelnie nienawidził za swój

## Ojciec Małgorzaty

Miasto Waudsworth nie jest miejscowością zbyt wesołą. Wśród starych ulic jego panuje cisza, lubo od czasu do czasu przejeżdżają po nich eleganckie powozy, zdążające do Wimbledon, lub też do parku Richmond.

Spadziste dachy, dziwacznie pobudowane kominy, nieregularne ramy okien pochodzące z wieków minionych sprawiają, że niejedyn obcy podróżnik, gdy się znalazł w tej miejscowości, przypuszczał, iż jest o jakieś sto mil przynajmniej od Londynu, gdy tymczasem gdyby dobrze nadstawiał ucha, mógłby bodaj dosłyszeć gwarę tłumów stołecznych.

Znajdują się tu uliczki i przejścia, prowadzące ze skromnej ulicy głównej ku wybrzeżom rzeki, a na jednej z takich wąskich i nędznych uliczek, zamieszkałych, zajmowała locum z ojcem swoim Małgorzata Wentworth, krawcowa.

Nie miała już matki i nie pamiętała jej wcale, bo pozostawiła ją sierotą przed siedemnastu laty, gdy była zaledwie dwunastomiesięczną dziewczyną.

Ojciec James Wentworth, potępiciel prawdziwy, człowiek, którego środki utrzymania były prawdziwą tajemnicą dla sąsiedztwa, zaniedbywał ją pomimo, że wyrastając, coraz bardziej robiła się podobną do matki, a w ośmnastym roku życia była już bardzo ładną dziewczyną z ciemnymi włosami i z ciemnymi oczami.

Nie znaczy to, żeby James Went-

występek; domyślając się, że coś o tem wiemy, tem bardziej będzie się pogardliwie obchodził z nami, tem bardziej, bądź pan pewny, traktować będzie nas zgóry.

worth nie kochał na swój sposób swej córki. Czasami przesiadywał z nią w domu całymi tygodniami, pogrążony w ponurę o losy jej melancholji; czasami znikał znowu na kilka dni, a bodaj na całe tygodnie i miesiące, pozostawiając dziewczynę w niespokojnem oczekiwaniu.

Czasami miewał pieniądze, czasami żył ze szczupłych zarobków Małgorzaty.

Ale w jakikolwiek ją sposób traktował, był zawsze bardzo z niej dumny i nie przestawał kochać.

Małgorzata więc, jak kobieta w ogólności, kochała ojca z całym poświęceniem i uważała go za najlepszego i najszlachetniejszego z ludzi.

Praca nie była dla niej przykrością, nie skarżyła się na nią, chociaż kłuła sobie palce do kości, i to jedno ją tylko martwiło niezmiernie, że ojciec, który w jej przekonaniu posiadał wszelkie warunki do zajęcia wybitniejszego jakiego stanowiska, musiał znosić taką obrzydliwą biedę.

Mówiła mu to nieraz ze współczuciem, zarzucając pieszczotliwie na jego szyję zgrabne swoje rączki.

Zdarzało się też i to często, że człowiek ten płakał gorzkimi łzami nad smutną swoją dolą i nad zrujnowaną młodością.

— Masz rację Margot, masz zupełną rację, córko droga, powtarzał. Powiniennem być wyjść na coś lepszego, a nawet byłbym dobrze wyszedł z pewnością, gdyby nie pewien podły lotr,

który zrujnował mi opinię i popchnął do walki ze społeczeństwem! Ty Margot, nie zrozumiesz człowieka, który rozpoczyna życie z uczciwym imieniem i najpiękniejszą przed sobą przyszłością, i naraz widzi, że za jeden błąd popełniony, odepchnięto go bez litości od świata. Taki człowiek bez nazwiska, bez przyjaciół, bez opinji, musi rozpoczynać życie na nowo, a ma przeciwko sobie zawziętą pogardę ludzką. Prawdziwy to parjas społeczeństwa! Twarze, które niegdyś uśmiechały się doń przyjaźnie, odwracają się teraz od niego ze wstrętem, głosy, które go niegdyś wychwalały, zwracają się teraz przeciwko niemu. Wypędzony zewsząd, gdzie go dawniej przyjmowano, ukrywa się nieszczęśliwy pomiędzy obcymi i usiłuje ukryć swoją osobistość pod fałszywym nazwiskiem. Uduje mu się to może czasami, udaje mu się nawet pozyskać zaufanie. Człowiek taki z natury rzeczywiscie uczciwy, prowadzi się dobrze, ale nie na długo zdolnym jest uchronić się przed okrutną przeszłością!

Nie! bo w chwili, kiedy jest już prawie spokojny pod przybranem swoim nazwiskiem i zdobywa sobie pewien szacunek, spotyka naraz na swojej drodze jakiegoś przyjaciela z przeszłości, który poznaje go i zdradza. Wszelkie nadzieje, jakimi się pocieszał, rozpraszają się w jednej chwili. Wszelkie drobne uczynki, jakie spełniał, uważane są za hipokryzję. Bo skoro raz popełnił błąd, nie może nigdy już nie dobrego zrobić. Takie są argumenty świata.

— Inaczej jednakże uczy nas Ewangelja — odezwała się Margot; — czy przypominasz sobie, ojcze, kto był ten, co powiedział upadłej kobiecie: „Idź i nie grzesz więcej!”?

— Prawdą moja córko — odrzekł z goryczą James Wentworth — ale świat powiedziałby był nieszczęśliwej: „Precz stąd, wyrodna istoto, idź i grzesz dalej, bo nie możesz już nigdy zostać uczciwą, nie możesz żyć z uczciwymi ludźmi. Nawróć się, a my śmiać się będziemy z twojego oszustwa, płacz, a my w łzy twoje nie uwierzimy, pracuj i próbuj powrócić na wysokość, z jakiej się stoczyłaś, a my, gdy będziesz prawie już u szczytu tej skały, tak ciężkiej do przebycia, my staniemy przed tobą i zrzucimy cię z powrotem w przepaść. Oto, co świat powiada grzesznikowi, moja córko. Nie znam dobrze Ewangelji, czytałem ją bardzo dawno, w dzieciństwie, a kiedy ty chcesz mi ją czytać, moje dziecko, jakiś zły duch opanowywa moją istotę i nie pozwala dojść słowom do uszu. Nie znam Ewangelji, ale znam świat, wiem, że prawa społeczne są niewzruszone, że nie mają przebaczenia dla człowieka, który raz pobłądził i został schwytyany na przestępstwie. Może zato popełniać jakie chce nadużycia, dopuszczając się najstraszliwszych zbrodni, byleby złapać się nie dał.

W dniu 16 sierpnia 1850 roku, w tym samym dniu, kiedy Sampson Wilmot, komisarz bankowy, wyjeżdżać miał do Southampton, James Wentworth spędzał cały poranek w mieszkaniu przy córce. Siedział przy otwartem oknie, ona zaś pracowała nad suknią, którą obiecała wykończyć przed wieczorem.

Ojciec z długą fajką w ustach przypatrywał się ładnej twarzy córki, pochylonej nad błyszczącą materją, rozłożoną na jej kolanach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# UKRYTE SKARBY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

38) Gdy nieszczęśliwą paraliż ogarnął całkowicie, byt nasz stał się jeszcze bardziej opłakany. Upadałam ze znużenia, pracując na własne i jej utrzymanie, bo znikąd nie doznawałam poparcia. W owym to czasie, — właśnie upływają dwa lata — zaszło coś, co miało polepszyć nasze położenie.

Powracałam do domu i dziwi mnie rozjaśniona twarz tej, która walcząc ostatkami sił już zaczynała przechodzić w stan, w jakim pozostała do końca życia.

— Ciesz się, Ludwiko — rzekła. — Bóg się nad nami lituje. Był tu jakiś pan niepozorny, lecz poczciwy. Ktoś mu doniósł o naszym położeniu; podobno jest filantropem.

Pomimo nawet biedy naszej nie byłabym przyjęła jałmużny, więc słowa Agaty wcale mnie nie uradowały.

— Nie zrymaj się, lecz słuchaj końca — mówiła Agata. — Ten pan powiedział: Słyszałem, że cierpicie, widzę, że wam na komorne nie wystarcza. O-tóż przyszedłem z następującą propozycją: w rynku staromiejskim posiadam wolne mieszkanie. Suterena z jednej izdebki złożona dla was wystarczy. Oddaję wam ją bezpłatnie.

— Zaczął mi się przyglądać uważnie — mówiła Agata — i zapytał: — Pani nie możecie się ruszać?

— Nie mogę; paraliż odmawia mi wszelkiego ruchu.

— Z domu nie wychodzisz? — Ani na krok jeden; nie mam wózka, bo mnie na to nie stać, zaś sama się nie dźwignę.

— To dobrze, to bardzo dobrze — rzekł ten dziwny gość — i odszedł, obiecując przynieść klucz.

Zapytałam o przyczynę takiej o nas dbałości.

— Co to panią może obchodzić? Mie-

szkanie otrzymasz darmo: będzie w wydatkach jedna rubryka mniej. Bierz pani, co ci dają.

Nazajtruz trafem znowu przyszedł, gdym była na rynku. Pozostawił szczegółowy adres i przyniósł ze sobą klucze.

Gospodarz domu, w którym mieszkaliśmy, groził nam wyrzuceniem na bruk. Zalegałam za cały kwartał.

Powodowana ostatecznością, byłam zmuszona przyjąć ofiarę nieznanego.

I oto przeniosłyśmy się tutaj. Drugi rok się kończy, nikt nas o komorne nie turbuje. To wszystko...

Andrzej słuchał tych zeznań niby cudownej bajki.

— I od tej pory już was więcej nie odwiedzał?

— Owszem, odwiedził suterena kilka razy, lecz w rzadkich odstępach, zawsze trafiając wtedy, gdy mnie nie było w domu. Wkrótce potem Agata do reszty utraciła zmysły, a pomimo tego nasz dobrodziej przychodził, lecz mówił mi domownicy, drzwi za sobą na klucz zamykał. Franciszkowa, kobieta ciekawa, wypatrzyła...

— Rzecz szczególna — rzekł Stanisław — jakżby mógł mieć w tem interes?

Andrzej słuchał uważnie. Raptem chwycił za czapkę i zniknął za drzwiami.

Wkrótce powrócił, kręcąc głową na znak zdziwienia.

— Dziwne, doprawdy dziwne!

— Cóż takiego? — zapytali jednocześnie ojciec i córka.

— Udałem się do gospodarza — w nadziei, że się czegoś dowiem. Pytam go się o hojnego pana, a ten mi książkę kwitową pokazuje.

— Nie znam nazwiska tego pana, podpisuje się N. N., widać ma coś w

tem, aby się ukrywać.

— Często u pana bywa?

— Rzadko, bo i nie potrzebuje; komorne kwartalnie zgóry płaci, zaś podczas ostatniej bytności za cały rok od razu pieniądze złożył. Przed wprowadzeniem się pańskiej narzeczonej — mówi gospodarz — mieszkanie zajmował na własny użytek.

— Więc w książe meldunkowej musi być zapisany.

— A to poco? On tu nie mieszkał; czasami na krótki czas przychodził... nawet sprzętów żadnych nie miał.

— Jak się panu zdaje, kiedy on tu znowu przyjdzie?

— Chyba dopiero za pięć miesięcy, gdy przyjdzie termin płacenia komornego.

Andrzej spojrzał po obecnych. — Czy to nie dziwne?

Potwierdzili, nie wiedząc co myśleć o tajemniczym dobroczyńcy.

Przygotowania do ślubu pochłonęły całą ich uwagę. Przyszły małżonek pracą przez cały tydzień zaprzątnięty, wszystkie kłopoty koło wyszukiwania mieszkania i kupna sprzętów powierzył Stanisławowi.

Ojciec Ludwiki nietylko, że na nadmiar trudów nie sarkał, lecz przeciwnie, czuł się tem odrodzony. Zajęty przyszedł szczęściem swoich dzieci, biegał, targując się o wszystko za dziecko. Wieczorem, gdy Andrzej powracał, Szubalski, pot z czoła ocierając, sumitował się i oskarżał:

— Okradam cię, kochany chłopcze, pieniądz ciężko zapracowany po świecie rozrucam. Ziego pomocnika wybrałeś, rujnuję cię poprostu, jestem niedołęgą.

Andrzej śmieszył te skrupuły.

— Nie wierz ojcu, Ludko, ani słowa. Szafę kupił królewską i to za bezcen, a jakie łóżka, jaki stół! Ale dla niego

wszystko jest zbyt kowne, chciałby nas w gołe ściany wprowadzić. Niedobrego mamy ojca!

Im bliżej do ślubu, tem częściej sypały się wymówki. Ludwika najmniej czynny w tem brała udział, zajęta pilną robotą około wyprawy.

Na tydzień przed adwentem wysłała ostatnią zapowiedź. Na ostatnią sobotę przed adwentem naznaczono ślub.

W dniu tym Andrek, uwolniony od obowiązków, nie zajrzał na Stare Miasto.

Zal uczuwał do Stanisława za jego skąpstwo, gdy on radby się zrujnować dla ozdobienia małżeńskiego gniazda. Ojciec Ludwiki, patrząc na zachody przyszłego zięcia, za głowę się chwytiał.

— Rozrzutnikiem jesteś — wołał — nieprzyjacielem własnej kieszeni. Chyba na moje skarby liczysz, ty nie dobrego!...

— Tak jest, ojcze, skarb ci właśnie odbieram... szkatułę muszę przygotować odpowiednią!

Byliby nierychło zakończyli spory, lecz turkot przed domem zajął ich uwagę.

— Pryncypał przyjechał! — wołał Andrek i duchem popędził na schody.

Był to istotnie przedsiębiorca. Przyszedłszy, jął ciekawie przeglądać mieszkanie, wychwalając wszystko, co znalazł.

— To jest wcale ładnie; znać porządnego człowieka.

Spostrzegłszy Stanisława, skinął mu głową uprzejmie.

— Pan jesteś jego ojcem?

— Przyszedłm teściem, oddaję mu moją córkę.

— Powinszować, dobry to chłopak i pracowity. Z serca winszuję.

Zwrócił się do Andrzeja, cokolwiek zakłopotanego obecnością tak wielkiego pana.

— Pracujesz dla mnie uczciwie. Wiele mówiłem mojej żonie o tobie i o twej pięknej narzeczonej. Chce was poznać i na wesele do siebie zaprasza.

— Zaszczyt to dla nas nielada — odparł i spojrzał na Stanisława, pytając wzrokiem o radę — ale proszę pana, my nie mamy żadnych znajomości; nie myśleliśmy o weselu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ilustrował  
WIT GAWEŃKI

„Kościszko jest osobnym państwem, które wprawdzie jedzie sobie pod polską banderą — lecz które ma swoje osobne prawa; nie obowiązują tutaj jakos ani monopole, ani „Copy-right“, ani cenzura. Nie mówiąc już o tem, że na statku wszystkie krajowe papierosy są tańsze, niż na lądzie — lecz mamy tutaj nawet własny gatunek papierosów, w kraju nieznanych, a wyrabianych tylko dla linii Gdynia—Ameryka; nazywają się „GAL“ — i do Polski tych polskich papierosów zawozić



nie wolno. Dalej — po dwa złote za talję można nabyć na „Kościszku“ karty do gry, bardzo piękne, lecz zastanawiające rysunkiem na odwrotnej stronie: otóż wyobrażone są tam (tak się przynajmniej domyślam) cztery wiatry w formie czterech twarzy, którym z ust coś leci, mianowicie wiatr. Pasażerowie, którzy bardzo burzliwie przeżyli jazdę przez zatokę biskajską, tłumaczyli sobie ten rysunek po swojemu, lecz nie mniej używają „galowych“ kart i godzinami siedzą przy brydżu. O monopolu alkoholowym pisałem już w pierwszej korespondencji.

Tyle co do monopolów. A teraz sprawa prasy w naszym państewku. Skoro zebrano się tutaj dość liczne grono ludzi pędzą i pióra, to nie dziwnego, że „zaisnialo“ pismo. W artykule wstępnym pierwszego numeru czytamy m. i.: „Echo siedmiu Mór“ (taki jest tytuł pisma) posiada redakcję, któ-

# echo Zmór

„Kościszko“ literaci są na wywczasach; przeto nie traktują tej pracy zbyt poważnie. I nie wyzyskują nawet tej okoliczności, że na statku niema cenzury! Artykułki i dowcipy „Echa“ są niewinne, skromniutki, niczem artykułki w „Płomczyku“.

tajemnicę (ponieważ artykuły „Echa“ są bezimiennie), że na statku naszym znajdują się: p. Marja Dąbrowska, znakomita autorka „Dni i nocy“, oraz p. Marja Jasnorska - Pawlikowska, świetna poetka polska, która wspaniałomyślnie przyrzekły patronować naszej gazetce. „Poza tem stałe grono redakcyjne składają się będzie z rutynowanych dziennikarzy tej miary, co pp.: Jadwiga Krawczyńska, Paulina Apenszlakowa, Artur Marja Swinarski i Tadzio - Tadzio. Ilustracyj dostarczać będzie p. Gawecki. —

Tyle redakcja. Ja od siebie dodam tylko dwie uwagi. Primo: że mi spadł kamień z serca, gdy się dowiedziałem, że w piśmie tem współpracować będzie „rutynowana dziennikarka tej miary, co p. Paulina Apenszlakowa“... Nie wyobrażam sobie wprawdzie, jakiej miary to dziennikarka, lecz „ślawne nazwisko“ mówi samo za siebie! — A po drugie: ja osobiście, mimo zaszczytnego inwitu, nie biorę udziału w piśmie. Re-

dakcja nie płaci honorarjów, a ja nie stety pisanie gratis uważam za grafomanję. Mimo to jestem na statku jedyny literat, względnie „rutynowany dziennikarz“, który na tem piśmie zarabia. I to w ten sposób, że piszę o niem mniejszą korespondencję do „Orodownika“. Jest to chytrych, godna „dziennikarza tej miary, co...“

Gazetka okrętowa, przyozdobiona piękną winietą tytułową naszego Wita,



wychodzi co dwa, trzy dni — i jest istotnie niesłychana. Nie mówiąc już o współpracownikach, lecz cóż za grono czytelników! „Echo siedmiu Mór“ czyta się rzeczywiście na siedmiu morzach — począwszy od Bałtyku, a skończywszy na Morzu Czarnem.

Jeżeli chodzi o utwory, które ukazują się w „Echu“, to trzeba mieć na względzie, że wszyscy zgromadzeni na

statku, nie są pasażerami, lecz są „Cochoroba morską, której z takim zapalem oddawało się tytu pasażerów, nie jest dziedziczna i z pewnością nie odbija się ujemnie na przysiem potomstwie.“

„Słowo reje pochodzi od nazwiska Mikołaja Reja, poety — autora licznych fraszek Kochanowskiego.“

„Wśród pasażerów, płynących wokół Europy, znajduje się pięcioletni chłopczyk. Dziecko to zostało zabrane w podróż jedynie w tym celu, aby nauczyło się abecadła. Mianowicie stołuje się ono w jadalni A, sypia zaś na łóżku B w korytarzu C pod pokładem D obok WC.“

Na koniec jeszcze cytaty z dłuższego „naukowego“ artykułu o chorobie morskiej; uwagi tę są bardzo istotne, gdyż poruszają nowy gatunek snobizmu:

„Niektórzy pasażerowie mają szczególną ambicję na punkcie morskiej choroby. Jest to ambicją dosyć niezrozumiała. Ludziom tym wydaje się, że ocean nie będzie oceanem, jeśli na nim nie zachorują. Ze podróz nie będzie podróz, że nie będą mieli o czem opowiadać, gdy powrócą. Są to ochotnicy, wyczekujący na ryge, zjawisko nad wy-



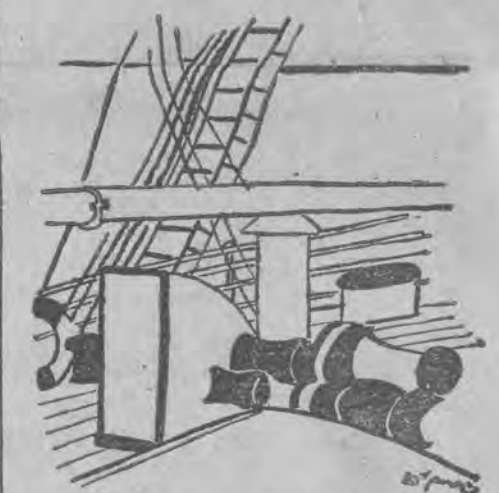
486 501 660 735 82 834 61 916 43 23053 87  
111 15 282 503 74 76 695 809 25 57 925 24082  
147 71 247 71 399 412 63 73 685 818 65 76 86  
97 953 77 25318 22 541 82 89 611 50 74 97 703  
4 841 57 70 928 66 26063 86 154 80 324 78  
408 502 602 754 971 27104 89 223 31 369 72

**LOS** do I klasy Loterii Państw.  
kupuj w szczęśliwej kolekturze  
**M. Tatarczewski, Poznań**  
Pocztowa 3, przy Pl. Sapieżyńskim  
zg 11 874/5

458 517 629 92 723 24 60 844 995 28077 132  
91 272 326 73 94 405 505 55 97 651 79 875 98  
909 81 83 29132 244 326 451 513 69 630 706  
40 76 828 982 97 30008 60 84 403 525 29 666  
72 98 782 896 939 40 31001 20 50 110 79 295  
326 424 588 669 773 813 51 911 79 32006 53  
110 323 30 74 427 567 637 724 967 33217 89  
316 49 97 417 506 82 97 674 73 95 917 34001  
36 93 104 61 89 214 15 410 75 88 531 33 44  
605 763 968 35029 56 59 101 4271 262 356  
416 17 42 66 75 83 88 97 610 51 763 805 6 16  
31 930 36016 47 168 216 311 430 581 699 712  
27 86 837 43 99 933 58 59 78 98 37126 44 62  
93 219 92 318 74 95 413 532 746 58 877 83 994  
38009 78 123 213 32 346 86 548 63 712 25  
93 808 14 89 99 39080 137 277 340 44 417 39  
40 521 38 618 831 57 931 66 91 40037 51 195  
236 86 314 35 79 401 81 96 561 671 925 41043  
142 57 302 7 28 49 74 428 56 62 597 603 44  
99 786 804 13 42287 319 28 429 520 22 23 86  
629 41 54 786 857 980 43145 53 306 90 555 57  
99 628 804 24 53 89 964 88 44075 86 149 83 85  
305 6 451 93 595 652 831 45012 57 58 138 89  
265 76 97 328 71 85 96 404 32 689 86 749 836  
39 936 46041 121 265 83 313 32 37 55 409 28  
40 75 615 45 805 47070 168 94 278 328 37 541  
605 46 61 735 57 91 859 72 99 942 48043 135  
56 218 19 54 56 81 482 87 543 612 734 64 77  
821 28 954 80 89 49094 164 231 48 80 62 347  
547 612 725 821 52 56 62 50045 68 110 50 300  
32 411 576 751 85 875 910 69 75 51064 278  
341 50 576 92 620 725 48 84 85 830 72 99 937  
61 52007 10 81 218 327 411 29 63 662 823 34  
79 928 41 53084 151 64 85 208 47 314 24 478  
88 510 14 90 665 69 775 826 905 82 54136 84  
85 225 62 92 331 42 67 408 663 801 916 73  
55071 198 415 67 630 35 857 58 81 56019 53 87  
138 73 347 97 485 514 646 55 89 90 743 47  
801 44 62 80 912 48 73 57052 117 56 300 27  
681 773 869 58048 141 204 23 345 74 90 445  
516 44 47 83 97 610 23 788 95 804 70 918  
59009 82 86 111 23 29 290 363 80 409 26 98  
551 60 600 7 24 719 51 801 33 54 60119 51 53  
68 213 24 369 403 13 550 63 752 859 71 922  
61027 184 428 98 526 29 603 754 60 881 914  
95 62044 91 137 217 322 33 454 86 525 33 645  
47 767 887 91 987 63056 64 86 137 55 281 323  
44 408 45 510 99 646 50 705 15 865 64006 43  
69 152 93 236 348 409 500 7 606 931 47 65116  
55 371 434 62 590 98 639 61 727 41 914 63 93  
66068 113 37 206 52 357 428 33 48 570 656 704  
936 50 67051 113 33 236 84 303 5 460 504 60  
622 727 84 880 915 92 68022 134 49 74 76 87  
276 320 67 95 435 44 574 664 786 841 919  
69038 76 130 95 264 98 304 522 613 19 92 751  
843 82 929 52 62 93 70041 142 273 389 407 13

37 69 93 620 33 59 61 77 700 23 43 60 820 96  
921 71067 73 77 621 736 47 56 72009 26 79 86  
102 21 210 386 91 429 51 67 79 563 735 994  
73156 92 217 73 304 6 21 24 06 81 403 583 617  
720 45 869 909 20 60 67 92 74012 61 98 101  
268 318 72 462 511 24 93 642 81 762 805  
75016 29 101 59 82 215 26 98 369 413 74 539  
620 717 79 85 93 893 916.

76011 81 96 158 290 313 54 419 42 512 13  
83 685 782 827 54 917 77 202 302 43 403 7 24  
39 69 573 602 10 786 819 30 81 78042 47 79  
182 219 420 581 93 95 670 705 91 862 927  
79013 26 112 29 39 268 330 406 17 552 623  
52 61 64 82 765 96 816 38 61 96 919 91 96  
80048 60 82 202 16 33 305 447 51 551 84 602  
84 817 42 64 70 901 44 81151 89 243 369 81 88  
89 94 96 670 736 801 18 76 78 82077 198 250  
76 98 337 61 401 76 582 736 921 36 45 57 86  
83115 20 33 217 29 312 15 34 432 36 50 87 93  
592 751 70 806 40 59 84094 118 43 339 403 35  
63 501 25 700 840 73 78 903 85054 60 73 187  
98 204 17 38 73 405 541 77 91 611 61 71 800  
8 50 923 35 49 86076 311 14 501 49 54 602 8  
755 816 94 947 64 87042 84 173 200 45 407  
513 60 69 601 81 96 700 67 88 981 88033 178  
205 37 52 70 346 70 419 53 566 623 39 73 79  
84 742 60 842 974 89029 151 222 88 340 84  
99 421 594 95 662 66 81 785 809 925 90010 36  
39 48 58 211 38 93 372 81 87 717 26 89 920 45  
49 91094 170 84 360 478 680 700 60 81 82 893  
918 29 92074 80 114 27 258 321 597 615 34  
729 65 820 52 933 43 55 76 93037 52 107 62  
76 281 451 568 99 710 95 881 98 910 47 87 96  
94000 32 45 114 36 46 50 404 604 23 26 755  
83 908 95003 31 110 21 65 82 273 419 56 59  
62 572 675 700 3 29 30 838 48 917 42 96010  
2 456 74 156 63 290 321 25 401 75 648 701 26  
55 69 74 899 908 97007 63 275 86 301 40 69  
81 535 54 55 56 608 44 45 49 767 98 831 98042  
48 170 251 394 400 45 49 518 690 758 824 37  
99023 165 271 91 481 633 61 75 90 769 919 52  
79 100003 31 165 209 12 397 412 29 42 602 20  
746 74 930 99 101017 253 304 41 444 95 504  
14 607 47 70 745 936 38 67 102006 576 607 52  
713 872 74 80 905 31 69 103516 87 605 72 758  
63 75 94 846 98 104008 122 34 74 81 89 218  
81 308 17 26 31 72 431 41 77 703 2 31 81 869  
977 105169 266 80 557 691 707 821 73 106097  
127 227 49 313 420 595 98 657 78 95 868 941  
81 88 89 107051 155 66 212 53 71 424 99 536  
56 605 26 45 754 63 917 44 46 108136 56 95



raz ciekawe, jak na pojawienie się we-za morskiego. Niejednej zalotnej damie wydaje się, że jeśli w trakcie flirtu zblednie, jęknie i wywróci się podszewką na wierzch, w oczach tego, którego uwodziła, będzie to tylko jeden jej atut więcej. Śliczka, nieszczęśliwa, choruje, bo morze takie złe, a ona taka mała i najedzona...!”

To rzeczywiście słuszne obserwacje. Do szeregu snobizmów przybył nowy — snobizm rygonalny!

ARTUR MARJA SWINARSKI.

**Najwięcej wygranych pada w kolekturze**  
**WŁ. BILLERTA, Poznań, św. Marcina 19**  
Losy do I. kl. już do nabycia.

224 42 47 50 414 41 511 36 66 614 66 716 834  
936 46 57 87 109010 38 60 64 73 106 62 204 47  
467 504 9 44 51 649 54 724 59 858 956 110118  
405 44 684 716 25 870 920 36 82 111093 151  
53 67 281 307 456 539 642 49 53 79 857 60  
995 112101 229 317 48 459 538 679 98 815 918  
22 53 118224 73 387 409 34 65 79 527 34 95  
862 78 79.  
111053 124 65 80 236 328 471 87 518 25 99  
608 30 43 731 65 806 943 96 115037 75 173



rej nie powstydziłby się największy dziennik w Polsce, współpracować bowiem i opiekę nad nim objęły znane osobistości ze świata dziennikarskiego i literackiego w Polsce. Wystarczy zdradzić

## 33 Loteria Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

W 17-ym dniu ciągnięcia 4-jej klasy wygrane padły na numery następujące:

Wygrane pocieszenia po 50 zł.

21 23 25 203 9 22 24 433 502 618 790 832  
95 908 10 61 80 1055 71 130 223 318 23 48 77  
453 74 506 12 60 717 20 835 59 930 2180 429  
587 95 644 784 97 831 920 62 71 3012 234 67  
343 73 469 531 681 743 83 804 27 33 51 979  
4020 29 88 99 165 333 540 45 723 46 58 848  
5102 69 249 85 308 10 13 21 41 64 72 546  
614 960 73 6009 15 148 270 452 96 529 59 946  
63 7165 425 40 88 529 642 726 875 933 67 8066  
132 242 71 79 326 53 95 461 533 86 665 67  
710 72 839 990 9003 42 86 136 279 602 26 81  
89 790 939 58 10164 222 256 617 47 740 816 79  
96 900 11118 76 229 412 70 71 539 70 78 797  
805 72 90 910 46 88 12015 33 78 127 309 412  
43 96 538 56 79 620 98 746 57 917 13065 72  
157 246 372 462 577 617 817 64 902 68 14019  
185 338 72 400 54 521 613 836 97 969 86 15004  
29 30 33 75 120 24 41 46 67 243 90 310 27 45  
56 543 624 45 66 762 87 890 901 25 68 82 16064  
65 184 91 305 19 36 442 47 57 70 865 763  
17029 47 253 315 74 434 519 26 46 708 806 59  
919 73 76 18131 91 93 380 343 442 571 615 95  
790 809 85 19064 123 83 375 92 96 511 64 78  
93 617 33 732 84 99 823 37 77 20195 267 353  
458 507 52 640 706 28 75 92 855 57 78 79  
980 86 21222 47 61 307 31 81 412 50 89 509  
76 81 617 18 91 705 32 847 22054 169 320 90